



30529

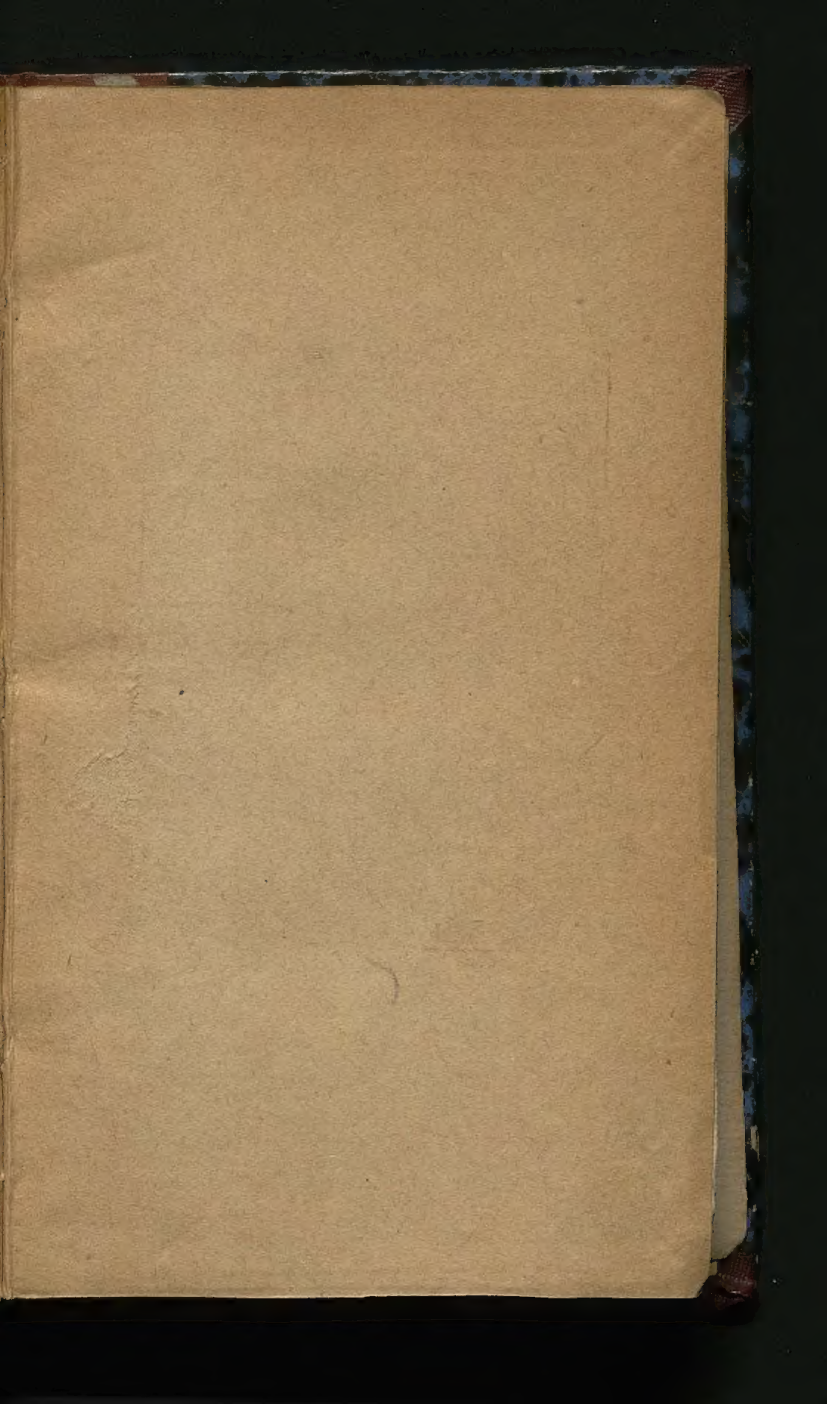
Mag. St. Dr.

P

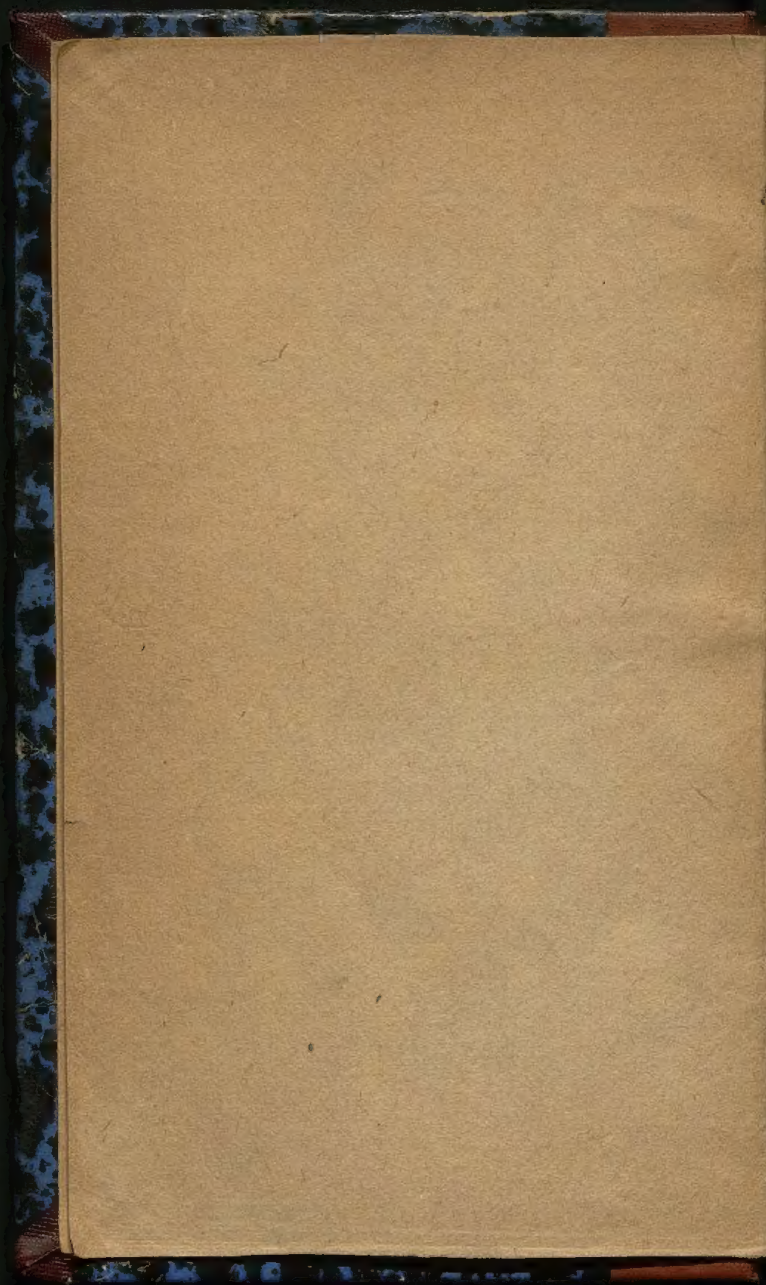




30529



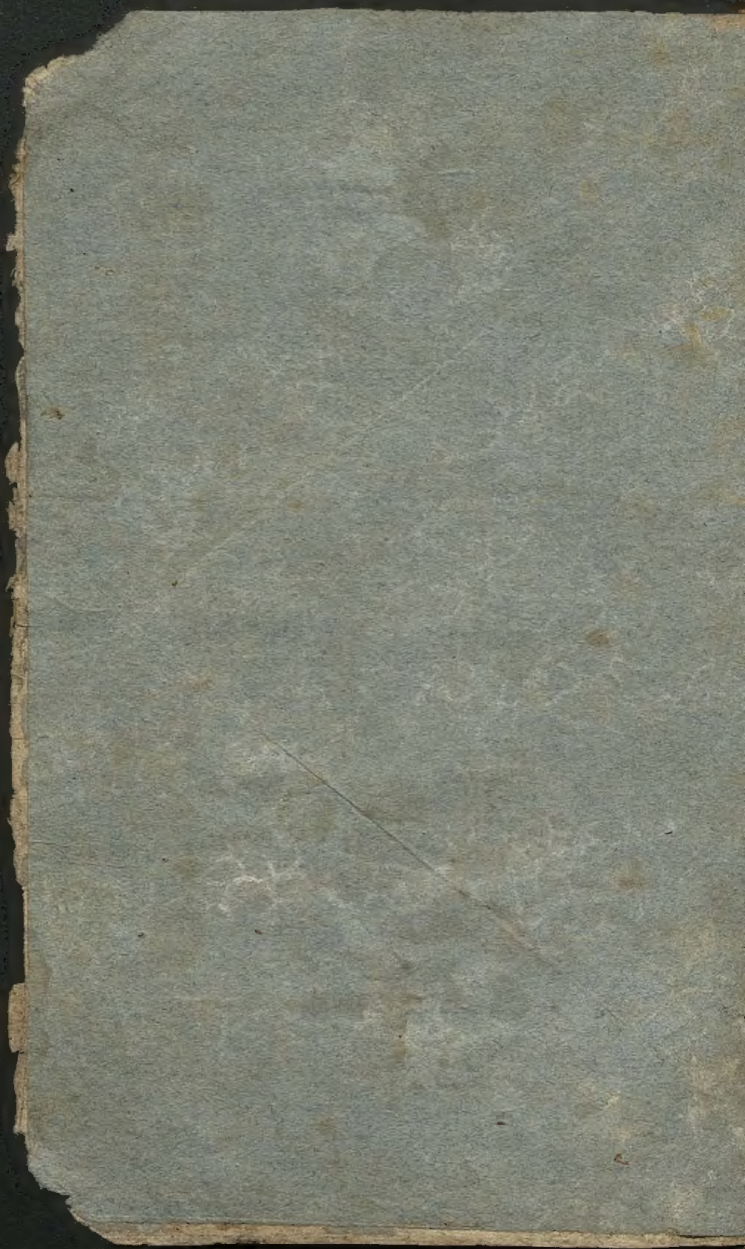


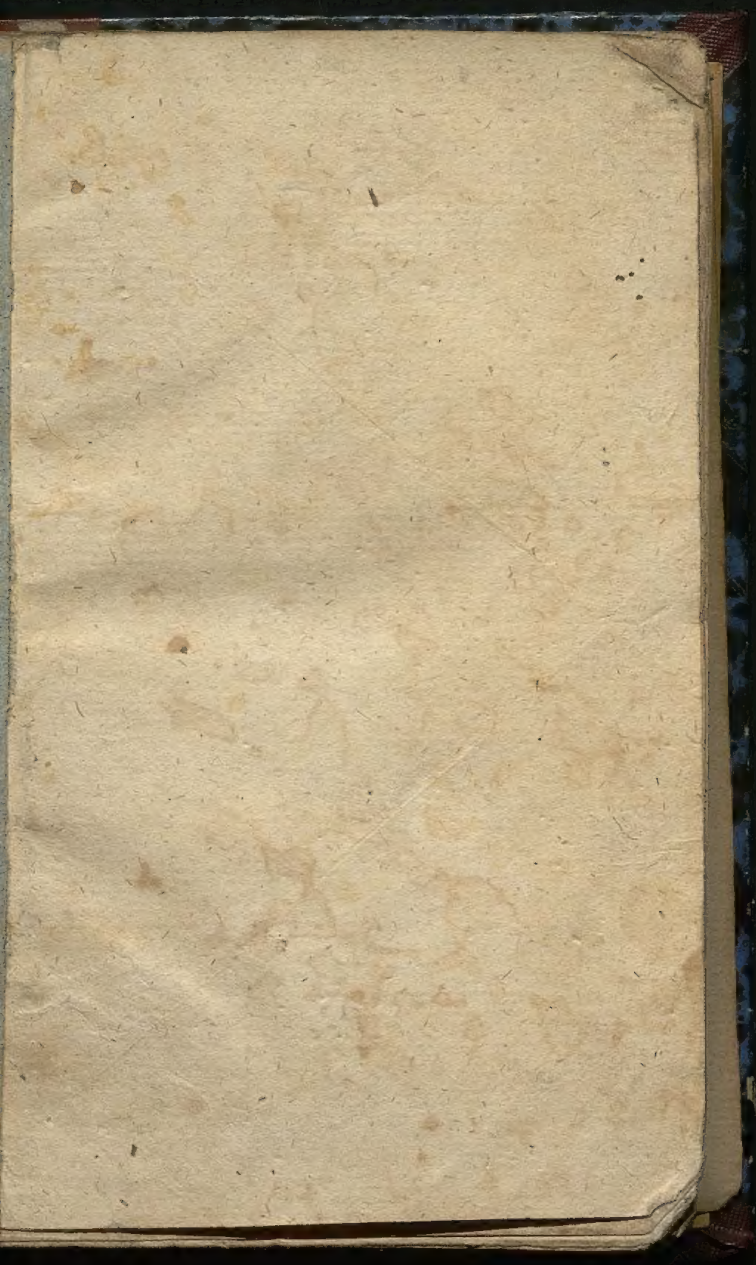


57

Coxe W









przez 16 Nadziei po 3 luty  
i 15 ty 1508: cały Półbadyn  
Buzgosi 24 to: i Surobys  
stawi z wozzollan Pruwian  
powaty nad irbami <sup>humyskan</sup> fienidz  
Piekarniz



# Z B I O R

CIEKAWYCH WIADOMOSCI

Od początku wynalezienia Nowych  
Kraio w Rosyi.

*Dla których odkrycia*

PIOTR WIELKI IMPERATOR ROSYJSKI

Pierwszy wydał Plante.

*z Rosyjskiego ięzyka*

PRZETŁUMACZONY.



W WARSZAWIE

---

w Drukarni Nadworney J. K. Mci

Prześwietney Kommissyi Eduk. Narod.

Roku 1786.

*Geogr. 468.*

30.529.I







DO  
JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

---

NATIASNIETSZT MIŁOSCIWT PANIE!

*Dobroć WASZEY KROLEWSKIEY  
Mości, która mnie raczyła  
Urzędem Tłumacza do Expedy-  
cyi Rosyjskiej, przy Boku Prze-  
świetney Rady Nieustaiącey, łas-  
kawie zażyczyć, dała mi pochop,  
abym na znak czutey wdzięczno-*

A ■

ści, ZBIOR ten z Rosyjskiego języka przetłumaczony zamiast ofiary, przyniósł przed Tron Pański.

Do odkrycia krajów, o których to tłumaczenie ciekawe zawiera wiadomości, pierwszym Autorem był PIOTR WIELKI Imperator Rosyjski, Ktoremu za wieloliczne, y wiekopomne Dzieła, Monarchia Rosyjska przyznała Tytuł Ojca Ojczyzny.

Wstępując w Jego ślady WIELKA KATARZYNA, gdy tego Monarchy prawie wszystkie układy, y co do tego odkrycia krajów już do skutku przywiodła, y Państwo swoje na najwyższym stopniu szczęścia postawiła, słusznie y Tey Tytuł WIELKIEY MONARCHINI jest powszechnie przyznany.



Skutkiem to iest dobrych rzę-  
dow: że Rosya w nieupłynionym  
jeszcze wieku, stopniami przysła-  
do tey świetności; słusznie zatem  
i Ojczyzna nasza wróżyć ma pra-  
wo, że pod mądrym Panowaniem  
WASZEY KROLEWSKIEY MOŚCI do u-  
wraźnionego doydzie szczęścia.

Przyidzie czas, że pomimo  
przeciwności zawistnego losu, cie-  
szyć się będziesz NAYIAŚNIEJSZY  
PANIE z prac swoich dla uszczęśli-  
wienia Narodu podiętych, a Do-  
tomność (ktora bez przesądu o rze-  
czach sądzi) wiekopomnym, y nie-  
śmiertelnym przed światem Cię  
nazwie.

Trządzi to Naywyższy, że  
WASZA KROLEWSKA MOŚĆ dożyiesz  
lat nayspoźniejszych, y za swego

*ieſzcze życia, Narod zupełnie  
przekonaż, iż ieſteś y WIELKIM  
KROLEM y OYCEM OYCZYZNY.*

Waszey Krolewskiej Mci  
Pana mego Miłościwego

*Wierny Poddany*

*Ignacy Manugiewicz*

Tłumacz de Exp: Ros:





O *Rosyjskich* wynalezieniach na  
morzach między *Azją* i *Ameryką*.

## DO CZYTELNIKA

z *Rosyjskiego* *Autora*.

**Z**eglugi *Rosyjskich* Zeglarzów  
na wschodnim *Oceanie*, y wy-  
nalezienie licznych, y wcale nie-  
wiadomych wysp, takiey są godne  
uwagi, iż podchlebiamy sobie, że  
nie małe sprawiemy ukontentowa-  
nie naszym Czytelnikom, jeżeli

przyłączamy opisanie tego wfszytkiego, co dotąd o takowych wynalezieniach iest wiadomo, y tym ochotniey do tego opifania przyftępujemy, im więcey to flufzy ku fławie Państwa *Rofsyifkiego* podaiącego Cudzoziemcóm wiadomość o takiej części Świata, o której w dawnieyfzych czasach, naymnieyszego nie mieli śladu.

Imć Pan *Coxe*, rodem *Angielczyk*, bawiąc w Roku 1779. przez kilka miefięcy w *Peterburgu*, y w *Moskwie* dokładał nayuflnieyszego ftarania, zebrać wfszytkie wiadomości, tych wynalezień tyczące fię, dla tego fzczegulnie, że flawny Zeglarz Kapitan *Coočk*. Krążąc około świata, zawiiał w tę stronę, y że takie wiadomości z tego powodu zdały mu fię tym więcey go-

dnieyszei ciekawosci, y własnych  
iego rodakow. ■

W tym, kiedy Jmć Pan *Coxe*  
wyfzukiwał, takich wiadomości do-  
szedł, iż w *Lipsku* w Niemieckim  
ięzyku wyszło Dzieło pod tytu-  
łem: *Wiadomości o wynalezionych*  
*na nowo wyspach na morzach mię-*  
*dzy Azją y Ameryką*; to Dzieło,  
z początku zdalo się być niegrun-  
towne; nareszcie, Jmć Pan *Coxe*, do-  
stawczy od człowieka wiary go-  
dnego zapewnienie, przy zaświad-  
czeniu nieomylnego Historyi Pi-  
sarza J Pana *Müllera*, Nadwornego  
Konfiliarza, iż zamykające się w  
tym Dziele wiadomości, pewne są  
y niewątpliwe, zaczął tłumaczyć  
tę książkę, y czerpać z niey nay-  
więcey wyobrażenia, dla tego opi-  
sania, ktore za powrotem swym do



*Anglii* w Roku 1780. wydał w *Londonie* pod tytułem: *Wiadomości o Rosyjskich wynalezieniach między Azją y Ameryką*. Te wiadomości można uznać za naypewniejszy, y nayzupełniejszy, albowiem JmćPan *Coxe* nieiako ubogacił swoje tłumaczenie y własnymi uwagami, dla których rozprzestrzenienia, znalazł y w samey *Anglii* nowe źródła.

WIELKA y NIEŚMIERTELNA KATARZYNA, Ktora przez cały czas sławnego swego Panowania, okazuje dla nauk naywyższą swoją Opiekę, y Ktora mądrymi rozporządzeniami dla odkrycia, y rozkrzewienia pożytecznych wiadomości pomaga; rozkazała komunikować dziennych konnotacyi Kapitana *Krenicyna* sławnemu *Angielskiemu* Historyi

Pisarzowi JPanu *Robertsohn*, żądającemu do Historyi o *Ameryce* wiadomości, względem *Rosyjskich* o tey części wynalezień.

JPan *Robertsohn* komunikował tych konnotacyi JPanu *Coxe*, który naostatek, na świat one wydał.

Z wszystkich tych wiadomości, przyłączamy tu ZBIOR, w którym pokażemy, co tylko uwagi y zastanowienia się jest godnego.

ZBIOR







# ZBIOR

CIEKAWYCH WIADOMOSCI.

---

*R*ossyanie podbiwszy pod swoje moc *Sibir*, *Kamczatkę*, y całą krainę, aż do wschodniego Oceanu, poczeli zamyślać o odkryciu nowych ziem na morzu, y *Piotr Wielki*, pierwszy tego Dzieła ułożył ośnowę, dla przedsięwzięcia tak ważnego zamiaru, Ktoremu potem odpowiednie na jego zamiysł starali

się dopomagać, y wżylscy Następcy Iego Tronu.

*Bering* rodem *Duńczyk*, będąc przez długi czas w *Rosyjskiej* służbie, nieraz żeglował po morzu *Kamczatki*.

W roku 1728. z *Kamczatki*, puścił się na morze z Kapitanem *Czyrykowem*, w tym celu, ażeby wysledzić, ieśli *Azja* z *Ameryką* nie ieść złączona? trzymał się wschodniego brzegu *Sibiru*, y podchodził aż do 67. stopnia 18. min: szerokości, ale żadnego niepostrzegł ładu.

W roku 1729. puścił się znowu na morze, iednakowoż y ta powtórna iego żegluga, była tyleż bezskuteczna, co y pierwsza.

Nakoniec, w roku 1741. *Bering* y *Czyrykow*, przedsięwzięli nierownie odlegleyszą od pierwszych żeglugę, dla wynalezienia

brzegów *Ameryki*, y to przedsięwzięcie można uznawać za pierwszą ścieżkę, odkrywającą drogę do wszystkich innych *Rosyjskich* wynalezień, lecz *Beringowski* okręt tegoż samego roku rozbił się, y wymieniony żeglarz umarł na wyspie, nazwaney od iego imienia; a *Czyrykow* 9. Października 1742. roku, powrócił do *Kamczatki*.

Co się zaś ściaga do skutkow tey podróży, to do tego czasu pewnie ielzcie nie iest wiadomo? czyli do *Ameryki* przynależała ta ziemia, którą widzieli *Bering* y *Czyrykow*; albowiem ten brzeg, u ktorego stawał *Bering*, y który on nazwał *Promontorium S. Eliafza*, leży podług iego wyrachowania pod 58. *sto*: 28. *min*: Północney szerokości, y 236. *stopniem* długości, rachując od wyspy *Ferro*; *Czyrykow* zaś, podpływał do



brzegu leżącego pod 56. *stop*: szerokości, y 241. *stop*: długości.

*Steller*, złączywszy się z *Beringiem* w podróż, śadzi brzeg, do którego przybił *Bering*, *Amerykańskim*, y przy tym twierdzi, że on był kręty, y że w dol onego rozciągały się nie przerwany grzbie-tem, tak wysokie góry, że u niektórych wierzchołki pokryte były śniegiem. Po sironach gór, często widziany był las gęsty, naprzeciw którego, na wszystkich nowo odkrytych wyspach, iak teraz nam wiadomo, same tylko znajdowane krzaki.

*Steller*, przez kilka godzin, na tym znajdował się brzegu, iednakowoż y przez ten czas, chociaż krotki, widział różnego gatunku Ptaśtwo, w *Sibirze* cale nieznaione, y iak zapewniają, iedney tylko Północney *Ameryce* właści-

we, dostrzegł on także, że ziemia tam wcale nie taka, iak na przyległych wyspach; y widział takie rośliny, ktore (iak twierdzą *Botanicy*) w iedney tylko rosną *Ameryce*. Tym czasem, ieżeli y wżyskie te świadectwa nie są ieszcze przekonywającemi, to wreszcie nas w tym zapewniają, że *Bering* blisko podchodził pod *Amerykę*. Na dopełnienie tych wżyskich świadectw, można ieszcze y to przyłączyć, że mieszkańcy pomienionego brzegu, wychodzili na spotkanie przeciwko *Beringowi* y *Czyrykowemu* z puszczakami, albo tak nazywającemi się *Kalumetami*; tego zaś zwyczaju nigdzie nie małż, oprócz w iedney Północney *Ameryce*.

Y tak, chociaż ta wątpliwość zostaje nierozwiązaną, iednakowoż, aby ią, ile można więcey światłem

prawdy objaśnić, dla tego przyłączamy tu niektóre wiadomości Pułnocno -- Wschodniego *Promontorium Sibiru* od *Ameryki*, y wprawdzie takie, iakie mogliśmy zasięgnąć z *Czukczow*, od pierwizey żeglugi *Beringa*, y z podróży Porucznika *Sinda*.

*Czukczow*, ieden tylko iest Narod w *Sibirze*; ktory *Rossyi* nie podlega, żyje w Pułnocno-Wschodnim kraju *Sibiru*.

Z powieści tych *Czukczow*, iestzcze we śrzedku przeszłego wieku, było wiadomo, że naprzeciwko zamieszkaney przez nich ziemi, w dalekiej odległości obżerana leży kraina, lecz takowe powieści dzikiego Narodu, zdały się z początku do wierzenia niepodobnymi, teraz zaś, kiedy wiadomości świeższych nawet czaio, toż samo potwierdzają, warte są one y naszej uwagi.



W r. 1760. JP. *Pleisner* rodem *Kurlandczyk*, był patentowany do *Ochocka* za Komendanta, y w tymże samym roku odebrał od Dworu rozkaz, aby iechał do *Anadyrska* y starał się zebrać, ile można, wiadomości, o polnocno wschodnim kraiu *Sibiru*, y o leżącey naprzeciwko krainie. JPan *Pleisner*, wybraawszy się do *Anadyrska*, leżącego ku południowey granicy *Czuchockiey* ziemi, iędział y na wyspę *Nowym-ską* stykającą się w stronie zachodniej, z *Czuchocką* ziemią, y zebrał tam, wszystkie wiadomości, iakie tylko mógł zasięgnąć, od sąsiadujących *Iukahirow*, y *Koria-kow*: nadto posyłał *Daurkina*, który był z *Czukczow*, ale w młodości wzięty w niewolę, zrosł między *Rossyanami*. Tenże zostawał u rodaków swoich dwa roky, y nieraz iędział z nimi na przyległe wyspy,

leżące ku wschodowey stronie od *Sibiru*.

Za powrotem swoim, zapewniał JP. *Pleisnera*: że *Czuchocki* klin, jest wąskie Połwyspie, ktorego mieszkańcy prowadzą handle z *Amerykanami* w sposób zamiany na towary, że oni bawią się w drodze dni sześć, przeprawując się wioślami przez Cieśninę morską, obie części świata dzielącą; że w tej Cieśninie leży wiele wysp, w tak bliskiej jedna od drugiej odległości, iż przyjeżdżają zawsze pod noc, na jaką bądź z tych wysp, y że daley w północney stronie, obie części świata, podług zapewnienia *Czukczow*, tak z sobą są bliskie, że między nimi leżą tylko dwie wyspy.

W roku 1764. Porucznik *Sind* wybrał się z *Ochocka* na morze, dla wynalezienia iakowey ziemi, nale-

żącey do *Ameryki*, ktoremu dany był rozkaz, trzymać się więcej Połnocno wschodniey strony, dawnieyszy zaś żeglarze, odbierali rozkaz, wychodzić z *Kamczatki*, prosto ku wschodowi. A iako z poprzedzającej żeglugi niewątpliwie już wiadomo, że *Ameryka* może być bliska z *Azyą*, tylko w Połnocney stronie, tak dowodnieysze wiadomości o tey podróży, tym bardziey są potrzebne. Dotąd zaś mamy tylko o niey mapę, y następującą cale niedokładną wiadomość.

Porucznik *Sind* wyszedł z *Ochotska* na morze w roku 1764. lecz niepierwey przeszedł południowy *Cap Kamczatki*, y *Suszę*, pryncypalną z pomiędzy *Kurylskich* wysp, iak w 1766. roku; przyczyna zaś tego niewiadoma.

Kończył on potym podróż swoję ku północney stronie, y

trzymał się bliżej brzegów *Kamczatki*, lecz niedaleko ulzedł, y zimował w tym roku w południowej stronie od rzeki *Uki*.

W następującym zaś roku, wybrał się od *Ukińskiego* klina ku Wschodniej, y Północno - Wschodniej stronie, znajdował między 61. y 62. stop: szerokości, y 135. y 202. stop: długości; wiele wysp leżących w Południowo-Wschodniej stronie od *Czuchockiego* klina; niektóre z tych wysp od *Czuchockiej* ziemi, barzo bliskie, y pewnie są też same, do których *Czukczowie* w podróży swojej do *Ameryki* przybierają; oprócz tych niewielkich wysp, widział także górzysty brzeg, w odległości na jeden stopień od *Czuchockiego* klina, między 64. y 66. stop: Północnej szerokości; zachodnia zaś część onego, leżała pod 38. stop: 15. min: długości



od *Ochocka*, czyli pod 199. stop: 1. min: od wyspy *Ferro*.

Ten brzeg wyrażony na mapie, zrobioney przez Porucznika *Sinda*, tak iak część *Ameryki*, lecz niewiadomo iakie miał pobudzające siebie do tego przyczyny. Wreszcie zda się, że on nie długo bawił na tym brzegu, y zamiast tego, coby miał obeyrzyć pomieniony ląd, albo daley się udać ku *Wschodowi*, przedsięwziął drogę prosto ku *Zachodowi*, a potym zmierzał ku *Południowi*, y ku *Południowo-Zachodniej* stronie, y oparł się na reszcie u *Satyryfkiego* klina. Potym wszystkim, puścił się daley w dół *Kamczatfkiego* brzegu, okrążył *Cap*, y w 1768. roku, powrócił do *Ochocka*.

Długość *Jakucka* od wyspy:

<i>Ferro</i> jest	- - - -	147.
<i>Ochocka</i>	- - - -	160. 5.

---

<i>Bolszereczki</i>	174. 13.
<i>Piotro-Pawłowskięgo Portu</i>	176. 10.

A że daley, iak do *Piotro-Pawłowskięgo Portu*, żadnych nie czyniono Astronomicznych oblerwacyi, więc y z punktualnością nie można pokazać długości Pułnocno-Wschodniego *Capu Azyi*, miarkując zaś z *Beringa*, *Sinda*, y innych podróży, brzeg *Azyi*, powinien rozciągać się w istocie do 200. *stop*: długości, rachując od wyspy *Ferro*.

Znaydujący się z *Beringiem* w podróży żeglarze, wywieźli z sobą mnoſtwo ſzacownych futer, wkrótce zaś potym liczni prywatni ludzie zaoſtrzeni nadzieią pozyskania rowney korzyści, zaczęli przedsiębrać żeglugi na własnym swoim koſzcie, ku *Beringowſkiej*, albo tak nazwaney *Komandorſkiej* wyſpie.

Po upłynieniu nieiakięgo czasu,

niedaleko od *Beringowskiej* wyspy, wynaleziona *Miedziana* wyspa, y te dwie niewielkie poblizsze *Aleutskie* wyspy, same tylko były wiadomemi, ale kiedy już tam zwierza tak się przebrało, że szukający zysku, korzyści nieznaydowali, wtedy zaczęli przemyślać o wynalezieniu nowych ziem.

Niektórzyż pomiędzy żeglujących po morzu, w takim przedsięwzięciu, przez nawałność zapędzeni byli w Południowo - Wschodnią stronę, y znaleźli *Aleutskie* dalsze wyspy, rozciągające się do 105. stop: długości.

Pierwsza podróż ku tym wyspom, przedsięwzięta była, iak się zdaie w 1745. y 1750. roku, y najpierwszy raz przywieziono z tamtąd do *Ochocka* futra zamiast daniny.

Tego samego czasu do *Kamczatki* był komenderowanym Poru-

cznik *Lebediew*, a od 1755. aż do 1760. roku, Kapitan *Czeredow* y Porucznik *Kafzkarew*.

W roku 1760. JPan *Teodor Iwanowicz Soymonow* Gubernator *Sibirski*, obrócił swoje uwagę nate wyspy; Kapitan *Rtyszczew* komenderowany do *Ochocka*, dał Porucznikowi *Szmalemu* instrukcyę, aby się dowiadywał, dokąd można doprowadzać żeglugę po *Kiamczatskim* morzu, y aby żeglarzom potrzebney nieodmawiał pomocy.

Wszystkie wynalezienia po *Beringowskiej* żegludze, do tego czasu były skutkiem zamiaru iednych tylko prywatnych ludzi, byli to powiększey części kupcy z różnych miast *Sibiru*, którzy składali między sobą niewielkie kompanie, y budowali okręty wspólnym kosztem. Te zaś okręty, pospolicie są dwu-masztowe, które zwyczajnie



tak budują, że do nich wcale nieu-  
 żywają żelaza, y tak nikczemne  
 iest onych budowanie, iż bardzo  
 dziwno здаie się, iak mogą wy-  
 trzymać szturm burzliwego mo-  
 rza; do tego nazywają się *Szyte-*  
*mi*, z tey przyczyny, że deski iak-  
 by złyte rzemieniem były, nie-  
 kiedy budują ie na rzece *Kam-*  
*czatce*, a więcey w Porcie *Ocho-*  
*ckim*. Okrętowych maytków, na  
 największych okrętach, bywa po  
 70. a na naymnieyłych po 40. wię-  
 ksza zaś połowa składa się z *Rossyan*,  
 a reszta z *Kamczadolow*, którzy  
 za swoię pracę, nie wielką biorą  
 płatę, y dla tego handlujący, tym  
 wiecey mają korzyści. Przytym  
 , *Kamczadolom*, y sam szkorbutny  
 defekt na morzu, nie tak bywa  
 szkodliwy, iak *Rossyiskim* maytkom,  
 ktorych biorą więcey dla tego, że  
 oni sprawnieyfi nad *Kamczadolow*,

y że na nich beśpiecznięy zdać się można.

Koszta na zbudowanie, y ogólne narządzenie tych okrętow, bywają nad zwyczaj wielkie, dla tego, że w *Ochocku*, oprócz drzewa, niemaż innych potrzebnych do tego materyałow. Liny, żagle, y poczęści żywności, koń przed koń przywożą z *Jakucka*, żyto y mąkę, dostają z mieysc leżących około rzeki *Leny*, która tak iest droga, że niemożna dostatecznie oną opatrzyć się na taką podróż, która trwa przez 3. lub 4. lata; dla czego zazwyczaj biorą na okręty mąki tylko tyle, ile potrzeba dla zrobienia z niey kwasu, do napoiu dla maytkow.

Rogate bydło w *Ochocku* y *Kamczatce*, także bardzo drogie, y żeglarze po większey części, kontentują się mięsem zwierząt mor-

skich, które dostaia, y solą na wyspie *Beringowskiej*, gdzie okręty zazwyczaj zimują.

W takowych okolicznościach, zbudowanie okrętu, dochodzi do 15., 20., a czasem y 30. tysięcy *Rubli* (a). Ładunek zaś przynależy do niektórych *Depozytaryuszow*, y tych liczba zwyczajnie rozciąga się od 30. do 50. osób, y każda z nich wkłada od 300. do 500. *Rubli*.

Zeglarze podczastakowey podróży, zostają w wielkim niebezpieczeństwie, albowiem *Kamczatkie* morze zawałone ukrytemi kamieniami, a przytym bardzo jest burzliwe, dla czego okręty często toną, żeglarze zaś, chociaż wiedzą, iż przez

---

(a) *Rubel ma w sobie Złotych 6. y gr: 20. Polskich.*

dzikich mieszkańcow wyśp, zabii-  
nemi bywają, przecież y temu pod-  
dają się niebeśpieczeństwu.

Cożkolwiek bądź, chociaż do  
tych podróży są przywiązane nie-  
beśpieczeństwa, iednakże y korzyść,  
ktorą odnoszą przez azard drogi,  
jest nadzwyczajnie wielka.

Jeżeli okręt powróci szczęśli-  
wie, tedy *Depozytaryuszowie*, pro-  
fitują w pięcioro-w porownaniu tego,  
co na zbudowanie onego wydali, a  
czasem ieszcze więcej. A kiedy ten-  
że sam okręt powtornie wychodzi  
na morze, to y narządzenie onego,  
nierownie jest tańsze od pierwszego,  
y z tey przyczyny *Akcyje* w ten  
czas niebywają tak wielkie.

Kiedy wyprawiony okręt przez  
*Jana Popowego* kupca, ku lwy-  
spom leżącym na *Kamczatskim*  
morzu, powrócił do *Kamcza-*  
*tki* 2. Lipca roku 1772. z wielce

2 01 17  
8 9 08 17  
2 9 02 17  
2 8 5 02 17



bogatym ładunkiem, wtenczas on za  
 wniesieniem dzieśiątej części do  
 skarbu, podzielił relztuiące futra na  
 55. części, y każdy *Depozytary-*  
*usz* odbierał po 20. morskich bo-  
 brow po 16. czarnych y szarych,  
 po 10. czerwonych lisow, y po 3.  
 ogony bobrowe; każda z tych części,  
 na rynku, przedawana była po  
 800., y po 1000. *Rubli*, idzie za-  
 tym, że cały ten ładunek wart był  
 około 50,000. *Rublow*. Z tego ra-  
 chunku można sądzić, o zysku przy-  
 chodzącym y z innych podróży.

W liczbie futer, które były  
 przywożone z wysp, morskie wydry,  
 rachuią się za naykosztownieysze, y  
 one naywięcey płodzą się na *Aleut-*  
*skich*, y na *Lisich* wyspach. *Ros-*  
*syanie* nazywaią je *Kamczatskie-*  
*mi* bobrami.

Za naylepsze bobry, rozumie-  
 ią się te, które maią gęstą y dłu-

gą ość, czarniawego y lśniącego się koloru, w *Kamczatce* przedaia najprzednieysze bobry po 30. y po 40. *Rubli*, średniey ręki, po 20. y po 30. *Rubli*, a najpodleysze po 15. y 25. *Rubli*.

Przywożą ie z *Kamczatki* do *Ochocka* wodą, a ztamtąd wychodzą do *Kiagty* (b) gdzie przedaia *Kitaycom* (c) więklsze y mnieysze bobry po 80. y po 100. *Rubli*, a najpodleyszego gatunku po 30. y po 40. *Rubli*.

A iako uchodzący ten w *Kiagcie* handel bardzo zylkowny, idzie zatym, że *Kamczatskie* bobry, bardzo rzadko przedaia się wewnątrz *Rossyi*, a niekiedy ie odkupia ku-

---

(b) *Miaſto na granicy Chin l.żące.*

(c) *Chiny Północne nazywaią Kathai albo Kitay a Narod Kitaycami.*

pcy, y też same, ktore w *Moskwie* przedaią się ze lkarbu po 30. *Rubli*, odwożą do *Kiagty* na sprzedaż *Kitaycom*.

Z *Sibiru*, y z wysp, wywożą różne liśy, między ktoremi, czarne są naylepsze.

Czarnych liśow, naywięcey dostaia z północnych kraiów *Sibiru*, między rzekami *Leną*, *Indygirką*, y *Kowymem* Czarne zaś liśy, z *Lisich* wysp, nie tak są przednie, iak *Sibirskie*, albowiem, chociaż one są czarne y dosyć wielkie, iednakowoż włos ich zazwyczaj iest tak łzorstki, iak wilcza szersć. Przyczyna tey różnicy, może być ta, że na wyspach zimno nie iest tak ostre, iak w *Sibirze*, y że tam przy niedostatku lasu, kryią się w rozpadlinach gór, y w norach. Przeciwnie zaś, *Sibir* obituie w

obszerne y gęste lasy, gdzie się one chowaią wygodnie.

W odlegleyszych wyspach leżących ku Wschodowi, są także miejscami lasy, dla czego y tam łapią przednie liły, iednakowoż *Ki-taycy* za czarnych liłów z tych wysp, niepłacą drożey, iak po 20. y po 30. *Rubli*.

Niektore wyspy obfituią w *Piescow* (d) ktore, po więkšzey części, bywaią błękitne. Inne z nich za odmianą czasów w roku, przemieniaią kolor swóy, y zimą bywaią białe. Pomienione *Piesce*, od urodzenia swego zazwyczaj mają na sobie szary kolor, y w iesieni linieią, na których skórze, gęste pokazuią się cętki.

W *Kiagtcie* różnego gatunku

---

(d) Pewny rodzaj liszek.



lisy przedaia, sztuka na sztuke, po 50. *Kopieek* (e) y aż do półtrzecia *Rubla*. W *Kamczatce* zaś, kupiają się one po 1. y po półtrzecia *Rubla*, a czerwone lisy, po 80. *Kopieek* y po 1. *Rublu* 80. *Kop:*

W *Kiagtcie*, cena lisow podnosi się od 80. *Kop:* do 9. *Rubli*. *Wilczych szub* od 2. do 16. *Rubli*, a *soboli* od półtrzecia do 10. *Rubli*.

Dla lepszego zaś objaśnienia tego wszystkiego, co się tycze żeglugi *Rossyjskiej* do nowo wynalezionych wysp, y uchodzących przez nią w tamtej stronie handlów, przytaczamy ieszcze y to:

*Rossyjscy* kupcy iesienią puszczają się na *Beringowską*, y *Miedzianą* wyspę gdzie zimują; na tey

C<sub>2</sub>

(e) *Kopijka* ma w sobie dwa grosze *Polskie*.

drugiej wyspie, siałą oni różne morskie zwierzęta, a najszczególniej *Siwucze* (f), których mięso bardzo smaczne, y skóry z tych morskich zwierząt, biorą z sobą na wschodnie wyspy.

Za nadejściem letniej pory, kończą podróż swoją ku *Lisim* wyspom, y tam znowu zimują. Przybywszy, starają się za proźbami,

(f) *Siwucze*, od niektórych nazywają się y *morskimi końmi*, dla tego że mają grzywy. składem podobne są do cieląt morskich, wielkością do konia wodnego y więcej, ważą od 35. do 40. Pudów (\*), szyja u nich gładka z niewielką grzywą, z szorstkich y kędzierzawych włosów złożona, szerść po całym ciele szara, głowy mają proporcjonalne, mordki krótkie, y do góry zadarte, iak mopsie, zęby wielkie, nogi płaskie.

(\*) *Pud* ma w sobie 40. funtów wagi,

a podczas y przymusem wziąć w zakład dzieci mieszkańców wysp, a osobliwie *Toionow* (g), potym daią im sidła dla łapania lisów, y skóry do okrętów, a od nich mają futra, y żywność potrzebną na całą zimę.

Iedne futra biorą u nich zamiast dani *Poduszniego* (h), y daią nato kwity, inne zaś odmieniaia, na szklanne paciorki, miedziane kotły, topory, y tym podobne rzeczy. Na wiosnę, odbierają od nich sidła, y powracają im dzieci; a że wyspni mieszkańcy *Rossyan* nie cierpią, dla tego nieśmieją ci, w małej liczbie ludzi wychodzić na łowy.

---

(g) *Toionami* nazywają *Starszych*, którzy *Sądy* y *rozprawę* nakazują.

(h) *Poduszne*, znaczy *podatek z duszy męskiej*.

Dzikim przez długi czas zdawało się dziwno, dla czego *Rossyianie* biorą od nich daninę dla Nieprzytomney Osoby kiedy ich *Toionowie* żadnych nie mają dochodów. Te Narody, przywyklszy razem osiadać, z początku rozumiały, że niemasz innych *Rossyan* na świecie, oprócz tych, którzy do nich przyjeżdżali. Teraz zaś, mają oni wiadomość o *Kamczatce*, którą zafiagnęli od *Kamczadolow*, y *Koriaków* przyjeżdżających do nich razem z *Rossyanami*, którzy mile u nich bawią: a to dla tego, iż sposób życia tamtych Narodów, podobny jest do obyczajów wyspnych mieszkańców.

Po tej początkowej wiadomości, umyśliliśmy przytoczyć Czytelnikom naszym *Extrakty* ze wszystkich Dzienników samychże żegla-

rzów o których nam dotąd iest wiadomo.

W roku 1745. nieiaki *Emilian Bafow*, krążąc po morzu zawiaiał nie daley, iak do *Beringowskiej* wyspy, y do dwóch innych niewielkich wysp, leżących od wyspy *Beringowskiej* w południowey stronie, y powrócił z tey podróży 31. Lipca 1746. r.

W tymże roku 1745. dnia 19. Września, *Michał Niewodzczykow*, rodem z miasta *Tobolska*, puścił się na morze z rzeki *Kamczatki* na okręcie *Eudoxyi*, który był zbudowany kosztem *Itanaczego Czebaiewskiego*, *Jakuba Czuprowa*, y innych, znalazł trzy niewiadome wyspy, y pewnie do *Aleutkich* należące; miał on z sobą tłumaczow *Kamczadolow*, ale nikt nie-mógł rozumieć ięzyka tych nowo



wynalezionych wysp. *Rossyanie*, wzięli ztąd z sobą do *Kamczatki* iednego z dzikich, który nauczyłszy się nieco po *Rusku*, opowiadał, że wyspa, na ktorey się rozdził, nazywa się *Itl*, y że w pewney odległości od tey, znajduje się inna większa wyspa, nazywająca się *Sabia*, która zamieszкана jest przez *Kohow*. *Rossyanie* z różnych iego niewyrozumianych słów, z początku sądzili, że mieszkańcy tey wyspy chrzczą się, mają książki, y ręczną strzelbę, że na batrach puszczają się na morze dla łowienia ryb; opowiadał y to: że niedaleko od tey wyspy, gdzie oni zimowali, w Południowo-Wschodniej, y wschodniej stronie, leżą dwie wyspy znacznie osiadłe. Na reszcie ten dziki był ochrzczoney y odesłany do *Ochocka* (i).

(i) *Ochock*, leży między rzeką *Ochotą*

Niektóre okoliczności, z których było podeyrzenie: iż będący na pomienionym okręcie, śrogo postępowali z wysepnymi mieszkańcami, dały powód do istotnieyszego wywiedzenia się o tey podróży, y treść z powziętych powieści o tym zamykała się, iako niżej:

Po wyjściu na morze, przepędzili w podróży ci *Rossyjscy* żeglarze całe sześć dni, y potym 24. Września około południa, uyrzeli pierwszą wyspę, którą pominawszy, nad wieczór przybyli do drugiej, y tu stali przez noc rzuciwszy kotwicę.

Dnia 25. tegoż miesiąca, obaczyli na brzegu wielu tamteyszych mieszkańców, y chcieli przybić do

---

y morzem Kamczatskim w Irkuckiey Gubernij.

niego, ale zważywszy, że ich się zebrało do sta ludzi, nieśmieli wy-  
 siać, chociaż dziecy machaniem rąk  
 do siebie ich wabili. Ci przerzu-  
 cili do tych tylko nieco igieł, a dzi-  
 cy rzucili na odwrót do nich w o-  
 kręt *Urylow*, rodzaiem podobnych  
 do *Bakłanow* (k).

Nakoniec, przeciwne wiatry,  
 niedopusciły temu okrętowi dłu-  
 żey bawić na morzu, y zaniośly go  
 na drugą stronę wyspy, gdzie stanął  
 na kotwicy.

Tegoż miesiąca 26. *Czuprow*  
 wysiadł na ląd, z pewną liczbą lu-  
 dzi, azeby się opatrzyć w świeżą  
 wodę, spotykał się on z wielo dzi-  
 kiemi, których udarowywał tytu-  
 niem, y małeńkiemi *Kitayfskiemi*  
 luleczkami, a od nich wziął trzeci-

---

(k) Rodzay Ptakow rybą żyjących.

nę, na którey wyrznięta była głowa cielecia morskiego ; dawali y to poznawać : ażeby im ustatpił swoiey strzelby, lecz kiedy na to niezezwoił, y do swego odchodził okrętu, dzicy pognawszy za nim, uchwycili się liny, którą bat przypalowany był do lądu.

*Czuprow*, przymuszony dla tego gwałtu wystrzelić, ranił iednego w rękę ; dzicy zaś postrzegłszy na nim ranę, zrzucili z siebie szuby, ponieśli go do wody, y obmyli zranione mieysce. Po tey czynności *Czuprow* nieodważył się z swoiemi kompanami tu zimować, ale stanął na kotwicy u bliższej wyspy.

Po wyjściu *Rossyiskich* żeglarzów na tamteyſzy ląd, wszyscy dzicy od nich uciekli, y pochowali się w podziemnych iamach.

*Rossyanie* uyrzawszy niektó-

rych na wierzchołku góry, rzucali do nich fufzone ryby, ażeby którego ściągnąć bliżey ku sobie, lecz tego niedokazali. Pomieniony *Czuprow* przykazał niektórym swoim kompanom, ażeby weszli na górę, y starali się schwytać iednego z dzikich, aby mógł poznać, iakim oni językiem mówią; wysłani, przymulżeni byli bić się z dzikimi, którzy odpierali ich kościanemi kopiiami, iednakże *Rossyanie* schwyciwszy iednego, przyprowadzili do okrętu.

Nakoniec, tych żeglarzów burza nośła po morzu od 2. do 9. Października, którzy po tym przybili się do teyże samey wyspy.

Za powrotem swoim, znaleźli na tey wyspie dwóch zmarłych dzikich, którzy bez wątpienia zabici byli podczas pierwfzey utarczki. Daley spotkała ich podeślza niewiaſta, ktora zoſtawała u nich



przedtym w niewoli a potem wypuszczoną została na wolność. Ta współ z drugimi dzikimi oboiey płci, gdy zabębiono, płała, obdarzając ich farbami; *Rossyanie* zaś, oddarowywali się im chustkami, naparstkami, y igłami. Dzicy pobawiwszy w podziemnych mieszkaniach, powracali znowu do brzegu, y przynosili z sobą Ptaśta, ryby, y inne do iedzenia rzeczy, z któremi całą noc bawili; obchodzili się bardzo przyjemnie, zamieniali *Baydary* (1), y niektóre futra za kółzule, y w tenczas postrzeżono: iż dzicy mieli topory z zaofrzonego kamienia, y igły z kości, że karmili się mięsem bóbrowym, cieląt, y koni morskich.

Tegoż miesiąca dnia 24. Czu-

---

(1) Baydar mniejszy od okrętu.

*prow* posyłał dziesięciu ludzi pod komendą *Wawrzyńca Bielaewa* dla obeyrzenia całej wyspy, gdzie ciż posłańcy postąpili sobie z dziećmi po nieprzyjacielsku, y *Bielaw* ubił ich około 15. za którą frogosć *Czuprow Bielaewa* nieukarał, y tylko (iak dorozumiewaia się) miał mu to wymawiać.

*Rossyanie* zostawali na tej wyspie do 14. Września 1746. r. y nałowiwszy mnostwo bobrów, puszcili się znowu na morze, dla dalższego ieszcze rozprzeźtrzenia swoich wynalezień. W tym razie powstała burza, którą oni aż do 30. Października kołatani byli; a nareszcie, okręt ich u kamienistego brzegu rozbił się, y w tenczas wszystko utracili razem z futrami. Nakoniec nieszczęśliwi ci żeglarze, ośmielili się iść daley wgląb tej wyspy, która była bardzo górzysta,

y kamieniami zawałona, a znalazł-  
 ży niektóre szalafze, po tych po-  
 miarkowali, że się znayduią na wy-  
 śpie *Karach*. Mieszkańcy tey wy-  
 śpy, będąc już w tenczas podległe-  
 mi *Rossyi*, tak iak rodacy z *Korya-*  
*kami*, pomagali im do budowli zach-  
 okrętow, na których oni puściwszy  
 się na morze 27. Czerwca, do  
*Kamczatki* dnia 21. Lipca zawinę-  
 li. Przez czas tey podróży, zgi-  
 neło ludzi ogólnie 32.

W roku 1747. za zezwoleniem  
*Bolżereckiey* Kancellaryi, wypra-  
 wione były z *Kamczatki* dwa o-  
 kręty dla łowienia bobrów, ie-  
 den na którym było 46. ludzi *Ros-*  
*syiskich* y 8. kozaków, należał do  
*Andrzeia Wsiewidowego*, drugi  
 do *Teodora Cholodyłowego*, *An-*  
*drzeia Tołstych*, y ich towarzy-  
 szów; na tym drugim znaydowa-  
 ło się *Rossyan* y *Kamczadolow* 41,  
 a kozakow 6.

Tenże okręt, przezimowawszy na *Beringowskiej* wyspie, kończył podróż swoją ku południowo-wschodniej stronie, ale niewysledziwszy żadney nowej wyspy, niedostatkim żywności przyciśniony, dnia 14. Sierp: powrócił do *Kamczatki*. Było na nim 250. starych morskich bobrów, więcej 100. młodych, y 148. *Piescow*; wszystek ten zwierz, był ułowiony na *Beringowskiej* wyspie.

O podróży *Wfiewidowego* nie mamy pewnych wiadomości, to tylko wiemy, że powrócił do *Kamczatki* dnia 25. Lipca r. 1749. y pewnie znajdował się na iakiejsz z *Aleutskich* wysp.

*Emilian Jugow, Irkucki* kupiec, dostawszy od Senatu dla siebie, y swojej kompanii, na zbudowanie czterech okrętów, y na łowy osobliwszy przywilej: aby mógł  
na

na *Beringowskiej* y *Miedzianey* wyspach, łapać morskie bobry, z tą kondycją: iżby dziesiątą część wszystkich futer, które ztamtąd wywiezie, oddał do skarbu; puścić się na morze w r. 1750. dnia 6. Października, z 25. okrętowemi służącemi, y z dwoma kozakami, ale ten pierwszy iego zamiar był nie-szczęśliwy, albowiem fala zanioła go do *Kamczatkiego* brzegu.

W następującym zaś roku 1751, puściwszy się powtórnie na morze, był na pomienionych wyspach, y okręt iego powrócił ztamtąd 22. Lipca 1754. roku, z bogatym ładunkiem futer; *Jugow* zaś, w czasie podróży umarł.

Szczęśliwy powrót tego okrętu, był nową pobudką do takowych zamiarów, y zbudowane przez wielu kupców okręty, stały się w wy-



nalezieniach swoich nierownie szczęśliwszemi od pierwszych.

*Nicefor Trapeznikow, Irkucki* kupiec, otrzymał pozwolenie wysłania iednego okrętu na morze, z tą kondycyą: ażeby oprócz daniny, oddał dzieśiątą część do skarbu wszystkich futer, iakie tylko pozyszcze; wziął z sobą dla wybrania daniny kozaka *Sile Szawirina*, puścił się z nim na morze w miesiącu Sierpniu 1749. roku, y powrócił 16. tegoż miesiąca w roku 1755. z bogatym ładunkiem. Na wiosnę, pomienionego roku, przybili oni do niewiadomey iedney wyspy, która bez wątpienia musiała należeć do liczby *Aleutskich*, y wybrali tam od wielu mieszkańców daninę.

*Adrian Tolstych Selinginski* kupiec, wybrałszy się z *Kumczatki* 19. Sierpnia 1749. powrócił

dnia 5. Lipca 1752. roku, zawiał on do tychże *Aleutskich* wysp, na których był pierwey *Niewodzczykow*.

Mieszkańcy tych wysp, ile można było wnosić, nigdy ieszcze nieoddawali daniny, y poczytywali siebie iednymże z *Czukczami* Narodem. Wyśzywali oni także na skorze swojej różne figury, y różnica iednych od drugich w tym tylko była, że iedni przerzynali niższą wargę we dwóch mieyscach, y wprawiali w nią wodnych koni zęby. Mieszkańcy tych wysp, nieczym niebędąc rozdrażnieni, zabili dwóch *Kamczadolow* z pomienionego okrętu. Na trzeciej wyspie, wybrana była od niektórych danina; wszystek oreż tey wyspy, składał się z 12. włóczni z kamiennemi kopiami, y z kościanej spisy, u której grot był także kamienny. W tym mieyscu, wi-

dzieli oni dwie figury drewniane, które podobne były do koni wodnych.

W 1750. roku w miesiącu Sierpniu, okręt pod banderą *J.S. Symeona y Jana*, na którym było 14. *Rosyan* y 50. *Kamczadolow*, wyprawiony na morze pod komendą kozaka *Worobiiewa*, zanieślony był przez burzę do niewielkiej bezludnej wyspy, ta ze wśzystkiego podobieństwa, była z liczby leżących niedaleko od wysp *Beringa*, okręt ten, tak był skołatany, że *Worobiiew* osądziwszy go niesposobnym do dalszey żeglugi, zbudował inny niewielki, nazwawszy go okrętem *S. Jeremiafza*, y w r. 1752. w ielieni, powrocił na nim do *Kamczatki*

*Symeon Nowikow*, rodem z miasta *Sakucka*, y *Jan Bakow*, z miasta *Ustiugi*, chcąc uniknąć nie-

beśpieczeństwa na lądowej drodze z *Anadyrka* do *Kamczatki*, postanowili żeglować morzem, y zbudowawszy o 130. wiersł (m) wyżej *Anadyrka* okręt, w 1748. puścili się w dół po nad *Anadyrsk*, przeszli przez *Kopeyskinskie*, y *Onemęskie* zatoki, ciągneli podróż swoją szczęśliwie, między licznymi mialczyznami, nareszcie przybili do *Beringowskiej* wyspy, y stali tam od 15. Września do 30. Października, potym gdy gwałtowna powstała burza, okręt ich wpędziła na mialczynę, y ze wszytkim rozbiła. Potrzeba przymusiła ich przyiść do oszcątków dawniej rozbitego *Beringowskiego* okrętu, od którego odiawży lepsze liny y żelazo, przez

---

(m) Wiersta ma w sobie 1000. sażnów długości.

całą zimę składali drzewo; nakoniec zbudowali dla siebie niewielki statek długi pół ośmnaście łokcia, na którym przedsięwzięli naprzód podróż ku Północno-Wschodniej stronie, gdzie im się przywidziało być nieznaną ziemią, lecz nie znalazłszy ioy, puścili się do *Międzianej* wyspy, a ztamtąd przybyli do *Kamczatki* 24. Sierpnia 1749. roku.

Ten statek ustatkowany był *Fanowi Szylkinowi*, w nadgrode ponieścioncy przez niego przy pierwszej żegludze szkody, y dla przedsięwziętey nowej po morzu żeglugi, na którą się on wybrał, dnia 7. Października 1757. r. z 20. *Rosyanami* y takąż liczbą *Kamczadolów*. Kozak *Studenców* towarzyszył mu dla wybrania daniny; lecz my o tej podróży mówić będziemy poniżej y obłzerniey.



W miesiącu Sierpniu 1754. r. *Nicefor Trapeznikow*, zbudowałszy kółtem własnym okręt pod imieniem *S. Mikołaja*, puścił go na morze pod komendą Kozaka *Durnewa*, który wprzód był na dwóch *Aleutskich* wyspach, a pótym wynalazł trzecią całę niewiadomą, y w 1757. r. powrócił do *Kamczatki*. Zegluga jego do *Ataki* iedney z *Aleutskich* wysp, ciągnęła się przez dni 10. gdzie bawił do 1757. roku, y żył w przyjaźni z tych wysp mieszkańcami. Drugą wyspą bliższą *Ataki* y więcej mającą ludzi, nazywała się *Niataka*, a trzecia *Szemia*. Na tych trzech wyspach, było tylko 60. ludzi płci męskiey, których także pociągnął do daniny. *Toion* albo rządca pierwszey wyspy doniósł mu, że w Południowey stronie są trzy/nierównie większe y ludnieysze wyspy:

*Isbia*, *Rykfa*, y *Olas*, że mieszkańcy tychże, mówią iednym z niemi ięzykiem.

W tym mieyscu, znaleziono trzy okrągłe miedziane tablice, na których były pewne litery, ozdobione laurowemi palmami, lecz te tablice, morze zapewne na brzeg wyrzuciło. Drugi okręt, który także nakładem *Trapeznikowa* był zbudowany z modrzeiowego drzewa, w r. 1752. pod komendą *Alexego Druzinina* na morze wyprowadzony, nawałnością blisko *Beringowskiej* wyspy rozbity został, gdzie niefortunni żeglarze *Rosyjscy* narządziwszy z ostatków onego inny statek, kończyli podróż swoją ku odlegleyszym wyspom, iednakowoż przeciwnie wiatry walcząc z nieustraszoną tych żeglarzów mocą odparły ich znowu do *Beringowskiej* wyspy, gdzie się spotkali z okrę-

tem pod banderą *S. Mikołaja*, y nań przesiadłszy, zostawili czterem maytkom nowo zbudowany statek.

W 1753. r. zbudowane były 3. okręty, dla rozprzestrzenienia nowych wynalezień, ieden przez *Chotodyłowego*, drugi przez *Srebrnikowego*, a trzeci przez *Krafilnikowa* kupca *Kamczatfskiego*. *Chotodyłowego* okręt, wyszedł z *Kamczatki* na morze 19. Sierpnia z 34. ludźmi, stanął na kotwicy 28. tegoż miesiąca pod *Beringowską* wyspą, y tam zimował dla tego: ażeby się mógł w żywność opatrzyć.

W następującym 1754. roku, okręt ten wychodząc znowu na morze 30. miesiąca Czerwca, dla wynalezienia nowych kraiów, znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie, tak dla wiatrów, y mglistego

powietrza, iako y dla tego że cieć począł, lecz nieśpodzianie przybił do iedney z *Aleutkich* wyśp, y stał tamże, od 13. miesiąca Września do 9. Lipca 1755.

W roku 1754. na ieseień, przychodzili do tego okrętu *Koriak* y *Kamczadol*, którzy razem z innemi czterema, uciekli z okrętu *Trapeznikowa*, y na własną korzyść łowili bobry; ci czterey zbiegli, przez dzikich ubici byli za to, że ich załtali przy cudzych żonach, pozostałym zaś dwom, to iest, rzeczonemu *Koriakowi* y *Kamczadowi*, którzy niebyli przekonanemi o ten występpek, dali im żony y żyli z niemi w wielkiey przyjaźni. Nakoniec w 1757. roku, powrócił ten okręt szczęśliwie do *Kamczatki*.

*Srebrnikowego* okręt, na którym było także 34. *Rosyan* z *Kam-*

*czadolami*, wychodząc na morze 1755. roku w miesiącu Lipcu, wynalazł na nowo liczne wyspy, y zapewne niektóre z odlegleyszych, kończąc żeglugę swoję w Południo-wo-Wschodniej stronie, stanął na kotwicy 17. miesiąca Sierpnia u niewiadomey wyspy, którey mieszkańcy, mówili językiem ze wśy-śkim osobliwyszym, a potym zanie-siony był nawałnością do wscho-dniej strony: wynalazł tam ieszcze cztery wyspy, w bliskiey odległo-ści od pierwśzey; co więkŹa y daley w wschodniej stronie widzie-li ci żeglarze trzy wyspy, lecz do żadney z tych przybić nie mo-gli, dla tego, że ich burza nosiła po morzu aż do 2. Września, po-tym przybyli do iedney wyspy, ale za niestatecznością chwili, zno-wu porwani byli na morze, y po-rozbieciu okrętu, ledwie wyratowa-



li się z wielką pracą na wyspę.

Ta wyspa z powieści ich, leżała prosto *Chatyrskiego* klina, na przeciwko *Kamczatki*, i około niej widzieli oni jeszcze inne trzy wyspy. Wybawiwszy się od rozbicia chodzili w pewney liczbie daley w głąb wyspy, gdzie napadła na nich wielka gromada dzikich ludzi, którzy puszczali strzały, z iakichśiś drewnianych deszczulek, iednakoż ciż wpręcie rozpedzeni byli, zadaniem z ręczney strzelby ognia. U nich także twarze wyszywane były, a w spodnich wargach, kawałki kości wisiły.

Potym przychodzili do *Rossyan* mieszkańcy tey wyspy z łagodnym nader weyrzeniem, y przynosili z sobą mięsiwa z morskich zwierząt, za co brali od *Rossyan* różne drobiazgi. *Rossyanie*, przemieszkali na tey wyspie do miesią-

ca Czerwca 1754. roku. W krótkim czasie, zbudowali niewielki statek z dawniey rozbitego okrętu, y wyszedłszy z nim na morze, zawineli do *Chatyrskiego* klina, gdzie zebrali 140. zębów koni morskich, narazcie przybyli szczęśliwie do *Ulyscia* rzeki *Kamczatki*.

Z ich powieści wyspa ta, przy której okret rozbił się, długo jest na *wierst* 70. a szeroka na 20. W bliskości tej leży 12. innych wysp różney obfzerności, odległych jedna od drugiej, od 5. do 10. *wierst*. Ośm z tych wysp z weyrzenia, mają tylko po 5. *wierst* długości, y na nich wśzystkich mieszkańców, więcey nie znayduie się nad 1000. osób. Domowa ruchomość, rzeczonych mieszkańców, składa się z ławek, y rogózek, czyli mat z trawy wyrobionych, kołzule ich zrobione były z skór Ptaków,

a zwierzchnie suknie z kiszek mieli szyte. Głowy przykrywali drewnianemi czapkami, u których na przedzie były deszczutki, dla łatwiejszego strzał odbicia. Noże ich ze wszystkim były kamienne, y rzadko który miał żelazny. Strzelby żadney nieznali, oprócz strzał z kamiennym lub kościanym nakońcem, które puszczali z osobliwszey iakieysź deszczutki. Na tey wyspie niebyło żadnych drzew y znaydowano tylko słodką trawę nazywaiącą się *Heracleum* y rosnącą w *Kamczatce* w bardzo wielkiej obfitości. Powietrze tam dość umiarkowane, y śnieg niedłuzey trwa, iak ieden miesiąc.

*Krasnolika* okręt, wyszedłszy na morze w 1754. roku, stanął na kotwicy 18. miesiąca Października tegoż roku, u *Beringowskiej* wyspy, gdzie pospolicie zimują wśzy-

skie okręty, które zamyślały o podróży, dla wynalezienia nowych krajów, y tam zazwyczaj opatruią się, w solone mięso z morskich zwierząt. Z tego miejsca, puścił się daley tenże okręt na morze dnia 1. Sierpnia 1755. y dnia 10. w przeciągu swoiey podróży, podciągnął do niewiadomey iakiejsz wyspy: lecz że na brzegu stała wielka liczba dzikich ludzi, *Rosyjscy* żeglarze nieśmieli wysiąść na nią, nareszcie przybili do *Miedzianey* wyspy, gdzie opatrzyli się świeżą wodą, y wyszli znowu na morze; iednakoż przeciwne wiatry, nazad ich odpędziły, y okręt straciwszy obydwie kotwice, rozbił się blisko wyspy, z tey przyczyny, iedni pogineli z głodu, a drudzy pogrzoneli. Ci, którzy zostali przy życiu, wyratowali okrętowe narzędzia, proch, y inne rzeczy; lecz

wczasie wezbrania morza, większa część tych oszczatków porwana była. Pozostałym prochem ubili 103. morskich bobrów, y 1390. błękitnych *Diefcow*.

Za nadeysciem wiosny, przeprawili się oni z całym swoim majątkiem dwoma *Baydarami* na wyspę *Beringowską*, gdzie załtali niewielki okręt pod banderą *S. A. Abraham*a, y czterech maytków, których *Trapeznikow* na tey wyspie zostawił. Lecz kiedy wspomniony okręt, tak był szczupły, że oni z swoiemi futrami pomieścić się niemogli, czekali na okręt *Srebrnikowa*, y *Totstycha*.

W r. 1756. okręt zbudowany przez *Andrzeia Totstycha* kupca *Szelinginskiego*, wyszedł z rzeki *Kamczatki* na morze 17. Września tegoż roku. z 58. ludźmi *Rosyan* y *Kamczadolow*, kończył podróż swo-



swoię do *Beringowskiej* wyspy, gdzie  
został do dnia 12. Czerwca 1757.  
roku. A że tegoż roku niepoła-  
wiały się na brzegu morkie bobry, dla  
tego *Rosyjscy* kupcy strzelali wię-  
cey *Siwucze*, y mięsa ich uży-  
wali na pokarm, a skóry zbierali  
dla pokrycia *Baydarow*.

Dnia 13. miesiąca Czerwca, r.  
1757. wybrali się ztąd na morze  
y 12. dnia swojej podróży przyby-  
li do *Ataki* iedney z *Aleutkich*  
wysp; w ten sam czas, kiedy okręt  
*Trapeznikowa* powracał nazad do  
*Kamczatki*, wszyscy mieszkańcy  
tak tę, iako y innych wysp. sta-  
nęli gromadą na brzegu. Ciż że-  
glarze, udarowali ich *Toiona* (któ-  
ry nazywał się *Tunulgafan*) mie-  
dzianym kotłem, szubą, fukiennym  
ubiozem, spodniami, y bótami; za-  
co na znak wdzięczności, obowią-  
zał się dawać daninę. Trzy tam-  
E

teysze niewiaſty, y ieden chłopiec, wprętce nauczyli ſię mówić po *Ruſku*.

Na tey wyſpie, *Rofsyanie* przemieſzkali aż do 17. Czerwca 1758. roku, y zimą w różnych częſciach wyſpy zdobywali zwierza. Przed odiażdem zaś dał im *Toion* z góry za rok daninę.

Przez tę podróż, o *Aleutſkich* wyſpach, daleko dokładnieyſze od pierwſzych, były zaſiągnione wiadomości.

Na obydwóch więkſzych wyſpach było około 50. ludzi męſkiey płci, którzy żyli z *Rofsyanami* w zgodzie y w przyiaźni. *Rofsyiſcy* Zeglarze, dowiedzieli ſię tu ielzce y o czwartey wyſpie, którą iey mieſzkańcy, nazywali *Iwia*.

Pierwiza wyſpa, miała długoſci około 100. a ſzerkoſci około 25. *wierſt*, odległość zaś iey od dru-

giey, leżącey ku południowi, rozciągała się do 30. a drugiey od trzeciej, leżącey w Południowo-Wschodniej stronie do 40. *wierst*.

Mieszkańcy wysp, zazwyczaj noszą suknie z ptaszych pierzy, morskich bobrów, y z skór cieląt morskich; iednakże w ten czas po większey części, wymieniali u *Rossyan* psie, y owcze skóry, które z wielką biorą ochotę, y używają na spodnią suknię. Pomienieni mieszkańcy, lubią wiele mówić, pojętni są, y dla *Rossyan* zdawali się być przychylni. Mieszkania swoje robią w ziemi z drewnianym pokryciem, na podobieństwo takich, iakie u *Kamczadolow*. Karmią się po większey części mięsem morskich zwierząt, które białą kościanymi kopiami, iedzą różne iagody y korzenie. W rzekach ich znay-

duie się wielkie mnoſtwo łoſoſi, a w morzu *Paltuſow* (n).

Na tych wyſpach, nieroſną żadne drzewa wynioſłe, wydarza ſię tylko niewielkie Iwowe drzewo z poziomemi krzakami, lecz morze wyrzuca na ląd iodołowego, y moreziowego drzewa tyle, ile potrzeba dla pokrycia podziemnego mieſzkania.

Pierwſza wyſpa, bardzo obſita w *Pieſce*, y morſkie bobry; w czasie burzy przylatuią na tamteyſzy brzeg dzikie geſi, y kaczki, w wielkim mnoſtwie.

Na tym okręcie, przyprowadzono do *Kamczatki* 5030. łożarych,

---

(n) Ryba, która bywa różney wielkości z głowy ma nieiaki podobieństwo do *Sumy*, mięso iey białe, y tłuste, chrząstki miętke, tak się warstwami dzieli jak *szczupak* słony.

y młodych morskich bobrów, 1040. starych, y młodych *Piescow*, y 330. tak nazywających się niedźwiadków, czyli młodych morskich wydr.

W r. 1757. wyszedł także na *Kamczatkie* morze okręt *Jana Nicefora* kupca *Moskiewskiego*, lecz my o iego żegludze, oprócz tego (że tylko podchodził do *Lisich* wysp, niedaley *Umnaka*) nie niewiemy.

W tymże samym roku 1757. dnia 27. Września wyszedł na morze okręt z kozakiem *Ignacym Studeńcowym*, y tenże niewielki okręt. był zbudowany na wyspie *Beringowskiej* o którym już wyżej rzeczono. Wkrótce po wyjściu swoim, siadł na miłączyźnie blisko *Kamczatki*, y stał tamże do następującego roku, potym puścił się z 39. ludźmi prosto ku *Beringowskiej* wyśpie, y w tey podróży pod-



pływał do niektórych *Alcutskich* wysp, i zawiał później do odlegley-  
szych, leżących między wschodnią, i  
południowo-wschodnią stroną. W  
tym miejscu *Rossyjscy* żeglarze sto-  
jąc na kotwicy u jednej wyspy, prze-  
prawili się *Baydarem* na brzeg o-  
ney, lecz dzicy tak gwałtownie na  
nich napadli, iż ledwie z ciężką  
pracą dostali się do swego okrętu,  
potym gwałtowny wiatr w ten  
sam czas zerwał go z kotwicy, y u-  
niósł na morze, gdzie się nakoniec  
rozbił, u niewielkiej wyspy leżącej  
niedaleko od tey, na ktorej się  
dawniej znaydowali. Ludzie z te-  
go okrętu wyratowali się na wyspę,  
y ledwie tylko zdążyć mogli wziąć  
z sobą nieco broni, prochu, y oło-  
wiu.

W ten sam czas niebawiac, napa-  
dła na nich gromada dzikich ludzi,  
którzy płynęli na *Baydarach* z za-

chodniey strony wyspy. Większa zaś część *Rossyan*, tak przeięta była zimnem, y wilgocią, że tylko 15. ludzi znalazło się sposobnych do obrony; pewny z nich rozumiejąc nieco ięzyk dzikich, starał się tych ułagodzić, lecz dzicy nic im naich słowa nieodpowiadając, nieustannie wypuszczali strzały, w tym *Rossyane* zaczęli do nich strzelać z broni, y ubili dwóch, a resztę przymusili do opuszczenia wyspy.

Ciż żeglarze ponosili wielki głód od 6. Września do 23. Kwietnia. Naylepszy ich pokarm składał się z ryb, y korzeni, pod czas zaś przymuszani byli iść skórę którą morze na brzeg wyrzucało. Na koniec 16. ludzi umarło, a reszta ratowała się od tak okrutney śmierci, zdechłym wielorybem, którego morze na brzeg wyrzuciło: potym w 1760. roku zbudowali niewielki

statek z złomkow dawnieyszego okrętu, y puscivszy się na morze, dopłyneli tylko do iedney z *Aleutskich* wysp, gdzie powtornie okręt rozbił się, ale iak na ich szczęście, w ten sam czas nadarzył się okręt *Srebrnikowego*, na którym pozostałych 13. ludzi w miesiącu Lipcu 1761. roku do *Kamczatki* powrociło.

W miesiącu Wrześniu 1758. r. były zbudowane dwa okręty, ieden przez *Symeona Krasilnikowa*, a drugi przez *Nicefora Trapeźnikowa*, z tych nosił ieden imie *S. Włodzimierza*, y wyszedł na morze 28. tegoż miesiąca pod kometą *Dimitrego Paykowa*.

Na pomienionym okręcie, wyprawiony był kozak *Sita Szawiryn* dla wybrania daniny, który od godziny do godziny doszedł do *Beringowskiej* wyspy, y tam zi-

mował. W następującym zaś roku  
 1759. 16. Lipca puściwszy się na  
 morze, trzymał się południowey  
 strony, ażeby wynaleść jaką bądź  
 nową ziemię, lecz gdy mu się to  
 nieudało, żeglował ku północney  
 stronie do *Alentzkich* wysp, ale  
 zdarzone przeciwne wiatry, niedo-  
 puściły mu dobić się do brzegu, y  
 przymusiły iść prosto do nayodle-  
 gleyszych wysp, nazywających się  
 teraz *Lisieni* wyspami. Do pier-  
 wżey z tych wysp, którą tamtey-  
 si mieszkańcy nazywają *Atach*, a  
*Rossyanie*, *Goriełoy goreiącą*, za-  
 winął dnia 1. Września; a że brze-  
 gi tej wyspy były kręte, y kamie-  
 niste, dla tego ją pominąwszy,  
 przybił do drugiey niewielkiey wy-  
 śpy *Amlachu*, niedaleko leżącey, y  
 zamierzył sobie tu zimować. *Ros-  
 syjscy*, żeglarze rozdzielili się po-  
 tym na trzy kompanie, pierwsza

pod przewodnictwem *Alexego Dru-  
zynina*, udała się na niewielką wy-  
spę, którą nazwała *Sitkinem*, a  
druga pod rządem kozaka *Szawi-  
ryna*, poszła na wyspę *Atach*, re-  
szta zaś ludzi, została się na okrę-  
cie z *Symeonem Polewyu*.

Wszystkie te wyspy dosyć by-  
ły osiadłe. U tamtejszych mę-  
szczyzn, przewleczone były przez  
uszy, wargi, y nozdrza kości; a u  
kobiet wyszyte były na skórce  
czarne wyobrażenia, na podobień-  
stwo takich, jakie postrzeżono u  
niektórych *Czukczow*. Żelaznych  
rzeczy żadnych nie mieli, y groty  
u strzał były kościane, y kamienne.

Z początku rozumieli oni, że  
wyspa *Amlach*, całe jest bezludna,  
lecz po wyjściu niejakiego czasu,  
obaczyli wyrostka, którego wzięli  
z sobą, y nauczyli mówić po *Ru-  
sku*. Potym znaleźli ieden szalaż,



w którym były dwie niewiaſty, 4. meſzczyzn, y tyleż chłopcow, obchodząc ſię z niemi po przyiacielſku, używali ich na łowy, do rybitwy, y dla wrywania z ziemi koſzeni. Łagodne ich z niemi obeyeſcie ſię, przynęciło do nich drugich wyſepnych mieſzkańców, którzy ich często odwiedzali, zamieniając mięſo, y ryby na kozią ſieść, końskie grzywy, y ſzklanne paciorki.

Za nadeyſciem wioſny, wſzyſkie kompanie znowu złączyły ſię, ſtraciwſzy tylko iednego człowieka, który przez dzikich na wyſpie *Atachu* był zabity.

W mieſiacu Czerwcu 1760. r. chodzili znowu ciż żeglarze kompaniami, na też ſame wyſpy, lecz ta wyprawa dla nich, nie tak była pomyſlna iak pierwſza, albowiem wkrótce potym *Szawiryn* z 11. ludźmi, z niewiadomey przy-

czyny przez dzikich na wyspie *Atachu* zabitym został. *Druzynin* zaś siadłszy na okręt, ułożył sobie dla uyscia niebeśpieczeństwa, przedsięwziąć napowrót drogę; lecz kiedy w ten sam czas, zawinął tam okręt *Becewicza* kupca *Iruckiego*, z tey przyczyny *Rossyjscy* żeglarze, złączyli się wszyscy razem, dla tego: żeby dzielić między sobą to wszystko, co zdobędą. Okręt *S. Włodzimierza* zimował u *Amlaka*, a *Becewicza* stał na kotwicy u wyspy *Atchu*.

Ten drugi okręt kosztem samego *Becewicza* zbudowany, nosił na sobie imie *S. Gabryela*, na którym było *Rossyan* 40. *Kamczadolow* 20. y kilku współtowarzyszów.

Wyszedł on na morze z *Bolozoy Rieki* z *Wielkiey Rzeki*, 51. Lipca 1760. roku, y przebywłszy

Ciaśninę morską między *Kurylskimi* wyspami, przyptynał 24. Sierpnia do *Aleutskich* wysp, a 25. dnia Września do wyspy *Atchu*, gdzie się złączył z okrętem S. *Włodzimirza*.

W miesiącu Lipcu następującego roku, pomieniony okręt, puściwszy się znowu na morze, przybił pierwej do *Umnaku*, y przysposobiwszy się w drwa, y w wodę. kończył żeglugę swoją do odleglejszej wyspy *Alakfu*. Ta mniemana wyspa, dosyć była zaludniona, y mieszkańcy z początku obchodzili się z *Rossyanami* tak łagodnie: iż nawet dawali im dzieci swoje w zakład: lecz *Rossyjscy* kupcy naruszywszy związek przyjaźni, tak zaostrzyli na siebie wyspnych mieszkańców, że ci z niemi zaczęli postępować po nieprzyjacielsku, y wielu pozabiali; *Rossyianie* zaś przez zemstę,

zabili 7. dzieci będących u nich w zakładzie. Nakoniec ciż *Rossyjscy* żeglarze, unikając niebezpieczeństwa, któremu sami się poddali, przez zajątrzenie przeciw sobie wyspnych mieszkańców, wybrali się do *Umnaku*, y wzięli ztąd z sobą dwóch dzikich, z ich żonami y dziećmi, żeby ci pokazywali im drogę ku nowym wyspom. Ale burza zapędziła ich w zachodnią stronę, ku brzegowi *Kamczatki*, y oberwawszy wszystkie żagle na okręcie, przygnała go ku *Awacz*, który 25. Września wszedł do Portu *Kałaczewa*.

*Dufzkarew*, który z *Ochockiego* Garnizonu był komenderowany do tego okrętu, tak okrutnie z wyspnymi postępował mieszkańcami, iż za uczynionym doniesieniem w 1764. roku, wypadła na niego Komisya.

W 1759. r. 4. Sierpnia był zbudowany okręt przez kupca *Rybenńskiego* pod imieniem *S.S. Piotra y Pawła*, na którym znajdowało się 33. ludzi; wyszedłszy on na morze, kończył podróż swoją do 20. Września w południową stronę, lecz nie znalazłszy żadnej ziemi, przedsięwziął drogę ku *Aleutskim* wyspom, y tamże przybiłszy 27. Września, bawił do 24. Czerwca 1761. W tym przeciągu czasu, *Rossyjscy* żeglarze, zdobyli na tych wyspach 1900. starych, y młodych morskich bobrow.

Z tych wszystkich wypraw, ani może się która poczytać tak pamiętną iak ta, która była przedsięwzięta na okręcie pod imieniem, *S.S. Adryana y Natalyi*, zbudowanym kosztem *Andrzeja Tołstycha* kupca. Pomieniony okręt wyszedł z *Kamczatki* na morze dnia



27. Września 1760. r. y trzymając się wschodniej strony, przybił do wyspy *Beringowskiej* 29. tegoż miesiąca, przy której stał całą zimę.

W następującym zaś roku 1761. dnia 24. Czerwca wyszedł powtórnie na morze, y pominąwszy *Mie-dzianą* wyspę, ciągnął podróż swoją w Południowo-Wschodniej stronie, ku *Aleutskim* wyspom, do których jednak nieprędzey zawinął, iak 6. Sierpnia, y tu wstrzymał się do 19. tegoż miesiąca; potym wyszedłszy na morze dla wynalezienia nayodleglejszych wysp, prostał drogę swoją od północno-wschodniej strony ku wschodowi, y 28. iako wyżey miesiąca, gwałtownym wiatrem zanieiony był do pewney wyspy, przy ktorey stanął na kotwicy.

W dal-

W dalszym czasie, wysiadło z tego okrętu na brzeg kilku ludzi, dla wyścpania się o drwa, lecz ci nieznali żłi żadnego roslęgo drzewa na całej tey wyspie. Znaydujący się na tym okręcie nieiaki *Lazarew*, płynąc okrętem *Srebrnikowego*, powiadał: że był na tey wyspie, y nazywał ją *Agaiia*, albo *Kaiachu*, a drugą leżącą o 20. wiersł od tey *Kanaga*. *Lazarew* poznawszy tu, iednego mieszkańca wyspy *Kanagi*, który był przedtym Tłumaczem *Rossyiskim*, wziął go z sobą y przeprowił się z niektórymi współtowarzyszami na wyspę *Kanagu*, prosił tamteyfszego *Toiona*, aby on ich odwiedził na wyspie *Kaiagu*; *Toion* skłoniwszy się do proźby ięgo, spełnił to, że przybył, y dobrze został przyięty, potym wszyscy wysępni mieszkańcy iednomyślnie zgodzili się być poddanemi Ros-

*syi* y płacić daninę. Ci po większey części żywią się suszoną rybą, y innemi morskimi zwierzętami; Flądry łowią kościanemi wędami, na które kręcą sznurki z lipkiew, y długiey morskiej trawy, te zaś moczą cokolwiek w słodkiej wodzie, a potem je wyciągają.

Wspomnieni *Rossyjscy* żeglarze, widząc okręt swój w niebezpiecznym stanie, puścili się na czterech *Baydarach* do wyspy *Kanagi*, a ztąd niektórzy przeprawili się na wyspę *Czetchin*, oddzieloną od *Kanagi* Cieśniną morską, szeroką na 7. *wierst*. Mieszkańcy tej wyspy przyjmowali ich barzo łagodnie, y obiecywali płacić daninę, nadto wszystkie w powszechności handlujących kompanie z tego okrętu, przyjmowane były od wylepnych mieszkańców po przyjacielsku: dla czego wspomniony okręt

zabawił u tych wysp do 1764. roku. A że pierwszy raz o tych wyspach pewne były zasięgnięte z okrętu *SS. Adryana*, y *Natalyi* wiadomości, dla tego też aż do czasu terazniejszyego pospolicie nazywają się wyspami *Adrianowskiemi*. Wyspa *Aiaga*, ma około 150. *wierst*, na niej są liczne wyśokie, y kamieniste góry, pomiędzy któremi leżą błota, y trzęsawice, lecz wyniosłego drzewa cale niemasz. Rośliny tamtejsze prawie są też same, iakie znaydują się w *Kamiczatce*. Z jagod rośnie *Empetrum*, a *Myrtillus* z rzadka nadarza się. Liczby mieszkańców oznaczyć niemożna, dla tego że oni ustawicznie przeprawiają się na *Baydarach*, z jednej wyspy na drugą.

*Kanaga* leży w Zachodniej stronie *Aiagi*, y ma w około 200. *wierst*. Na tej wyspie jest wyso-

ka góra ogień wybuchająca, około której mieszkańcy latem zbierają siarkę; w dole tej znajdują się gorące źródła, w których tamtejsi obywatele ieść sobie gotują. Nareszcie ta wyspa niema żadnych ciekących wód, y liczba obywateli rozciąga się tylko do 200. ludzi.

*Czetchina* leży o 40. *wierst* od *Kanagi* na wschodzie, y na około zamyka blisko 80. *wierst*. Na tej są liczne kamieniste góry, z których za najsławniejszą poczytuje się tak nazywająca się *Biała Szopka*. Po nizinach znajdują się gorące źródła, jednakowoż obfitujących w rybę, ciekących wódcale niemasz. Na wspomnioney wyspie żyją tylko 4. rodziny.

*Tagalak* ma na około 40. *wierst*, y leży o 10. *wierst* ku wschodowi od *Czetchina*. Na tej wyspie ka-



mieniſtych gór mało, a obſtują-  
cych w rybę płynących rzek cale  
niemałż. Przytym żadnych na  
niey niewiść roſlin, którychby  
można użyć na pokarm. Brzegi  
iey ciągiem kamieniste, dla czego  
niebeſpieczno przybiić do nich na  
*Baydarach*; mieſzkańców tylko 4.  
familie.

*Atchu* leży od *Tagalaka* ku  
wſchodowi o 40. *wierſt*, y okrag  
iey rozciąga ſię do 360. *wierſt*.  
Ztąd niedaleko ieſt Port, gdzie o-  
krety beſpiecznie na kotwicy ſta-  
wać mogą. Na tey wyſpie, wiele  
ieſt gór, z których wypływają ro-  
żne rzeczki, wpadające do morza,  
w iedney z tych płynącey na  
wſchod, barzo wiele znayduie ſię  
ryb; mieſzkańców na niey około  
60. ludzi.

*Amlach* górzysta wyſpa leży  
ku wſchodowi o 7. *wierſt*, od wy-

spy *Atchu*, y w okręgu swoim ma 300. *wierst*. Na niey mieszkańców iest tylko 60. ludzi: ma ona bardzo wygodny Port, y znacznie obfituje w korzenie, zgodne do pokarmu. Małych rzek na tey wyspie wiele: ale ryba poławia się tylko w iedney płynącej ku północy.

Oprócz tych wysp, widziane były na wschodzie y inne liczne, do których iednakże ciż żeglarze niepodchodzili.

Mieszkańcy wszystkich rzeczonych wysp iednomyślnie zgodzili się placić *Rossyi* daninę. Zyią w podziemnych lochach, w których y zimną ognia nie rozniecaią. Kołzule, czyli iak nazywaią *Parki*, robią z ptasznych skór, z pierzem zdartych ieden z tych ptaków nazywa się *Colymbus troile*, a drugi *Alca arctica*, łapia się siłkami w czasie niepogody. Noszą oni ieszcze y drugą suknię uszytą z

kiszek cieląt morskich y *Siwuczow*, albo koni także morskich. Flądry łowią drewnianemi wędami, y iedzą surowo. Nigdy y w nic na czas przyszły nieprzyśposabiaią się, dla czego ieżeli w niepogodę nie mogą wyieżdżać na łowienie ryb, przymuszeni są karmić się morską trawą, y ślimakami, które łapiają około brzegu, y także surowo iedzą. Bobry morskie łowią w miesiącach Maiu, y Czerwcu, tym sposobem: w czasie cichey pogody wyieżdżają kilką *Baydarami* na morze, y postrzegliszy bobra, strzelają do niego z narzędzia, podobnego do łuku, a potem tak blisko pod niego podpływają, że żadnym sposobem umknąć niemoże. Podobnież łowią oni y cieleta morskie. W czasie nayostrzeyszego zimna sukien nieodmieniaią, y w naycieńsze mrozy palą tylko suchą trawę, y ogrzewają

około ognia swoją odzież. Kobięce, y dziecinne suknie, szyją z bobrów, podobnym iak dla mężczyzn sposobem. Jeżeli im się zdarzy nienocować w własnym mieszkaniu, w ten czas wykopują w ziemi iamę, kładą się w niej spać, nakrywwszy się odzieżą, y rogózkami uplecionemi z trawy. Na przyszłość cale nie zważają, y myślą tylko, co dziś na dziś; o prawie najmniejszego pojęcia nie mają y nieczynią żadney różnicy między przyszłym, y nie przyszłym, słowem bardzo mało czym od nierozumnego różnią się stworzenia.

Jak prętko *Rossyjscy* żeglarze przygotowali się do podróży na powrót, tak zaraz do okrętu ich, zebrali się *Toionowie* pomienionych wysp, otoczeni wielką gromadą wysepnych mieszkańców, którzy oddawali im dobrowolnie daninę,

ofiarowali wędzone łosiośie , y oświadcza-  
li swoje dla *Rossyan* okoni-  
tentowanie, za łagodne z sobą obey-  
ście się. *Rossyanie* na powrot uda-  
rowali ich różnemi drobiazgami ,  
y przedsięwziawszy nazad drogę w  
1764. roku 14. Czerwca, stanęli na  
kotwicy 19. tegoż miesiąca, u ie-  
dnej z *Aleutskich* wysp, nazywa-  
jącej się *Szemia*; od której daley  
płynąc, przybili dnia 20. Sierpnia  
do wyspy *Atchu*, po wytrzyma-  
niu na morzu wielkiej burzy, 4.  
Września uyrzeli brzegi *Kamczatki*,  
y zakładali sobie 18. tegoż  
miesiąca spuścić się na rzekę *Kam-  
czatkę*, lecz gwałtowna nawałność  
przypędziła ich okręt do brzegu,  
y tenże rozbiwszy, pozbawiła że-  
glarzów większej części ładunku.

W miesiącu Sierpniu 1760. ro-  
ku, był także zbudowany jeden o-  
kręt przez *Terentego Czebaiewskie-*



go, ale my o iego podróży żadney niemamy wiadomości.

W 1762. roku, wyprawione by-  
do *lisich* wysp 4. okręty, z kto-  
rych tylko ieden powrócił.

Pierwszą podróż przedsięwziął  
*Drużynin*, na okręcie *S. Zachary-  
asza*, y *Elżbiety*, przez *Kulkowa*  
kupca *Wołochodzkiego* zbudowa-  
nym. Pomieniony okręt na kto-  
rym było 34. ludzi *Rossyan* y  
*Kamczadolow*, wyszedł 6. Wrze-  
śnia z *Ochocka* na morze, zawinął  
11. Padziernika do *Piotro-Pawło-  
wskiego* Portu, y tam zimował. W  
następującym 1762. roku 24. Czer-  
wca, wyszedłszy, powtore na mo-  
rze, po iedenastodniowej podróży  
przybił do naybliższej z *Aleut-  
skich* wysp, y stanął na kotwicy u  
wyspy *Atachu*, gdzie przebywszy  
do 17. Lipca, wyszedł znowu na  
morze, y w tymże miesiącu przy-

bil do iedney wyspy, na którey za-  
 stał kupców z okrętu *SS. Adryana*  
 y *Natalyi*, y tu opatrzywszy się w  
 wodę, kończył daley podróż swoją.  
 Na początku Września przybił do  
*Ulnaku* iedney z *lisch* wysp, gdzie  
 stał w ten czas y *Głotowa* okręt.  
 Tu wysiadło nieco ludzi z tego o-  
 krętu na ląd, szli ku wschodniemu  
 kraiovi wyspy, odległemu na 70.  
*wierst* od okrętu, y ci widzieli zna-  
 ki fideł, które stawiane były przez  
*Rossyan* na lisy, znaydowali tam-  
 że wysepnych mieszkańców, ktorzy  
 pokazywali im kwity z oddaney zu-  
 pełnie daniny; z tąd powrócili szcze-  
 śliwie, 22. tegoż miesiąca wybra-  
 li się ku Północnemu kraiovi wyspy  
*Unalaszki*, odlegley na 15. *wierst*  
 od *Ulnaka*. Wkrótce po ich tam-  
 że przybyciu przyszło do nich 2.  
*Toionow* z bliższej osady, y dali  
 im dobrowolnie zakłady, potym y

odlegleyfzych osad *Toionowie* za ich poźli przykładem. *Rossyanie* podzieliwszy się na trzy kompanie, z których w kaźdey było po 11. ludzi, poźli na łowy. Nam tylko to wiadomo, co się stało z kompanią będącą pod starzeństwem *Czekalewa*, z drugich zaś nikt niepowrócił. *Czekalew* przybywszy do wyspy *Inaloku* znalazł tam około 30. ludzi wysępnych mieszkańców, z któremi obchodził się po przyiacielsku, y rozbiwszy tu szatańsz, utrzymywał nieustanną straż. Dnia 4. Grudnia, kiedy wysłano 6. ludzi z tey kompanii w las do sideł, w szatańsz zostało z *Rossyan* tylko 5. ludzi, a mianowicie *Piotr Czekalew*, *Stefan Korelin*, *Dymitri Brahin*, *Grzegorz Szawiryn*, y *Jan Kokowin*; *Czekalew* y *Szawiryn* ułożyli sobie odwiedzić wysępnych mieszkańców, nic złego

od nich nieobawiając się. Ale dzicy, bez wszelkiej przyczyny, niespodzianie *Czekalewa* uderzyli kosturem w głowę, y dokłóli go nożami, potym rzucili się na *Szawiryna*, lecz ten bronił się toporem, y chociaż ciężko był raniony, przecież powrócił się do swoich kolegów; *Brahin*, y *Korelin* nadeszli pod tenczas do szałaszu, y dla tego zręcznicy mogli strzelać z broni; na *Kokowina* zaś napadli oni niedaleko od szałaszu, y obaliwszy go na ziemię, póty kłóli nożami, póki nieprzybiegł do niego *Korelin*, który rozpedził tych barbarzyńców, y odprowadził go na pół martwego do szałaszu; wpręcie potym obtoczyli wysepni mieszkańcy szałasza, w którym przez *Roffyan* dla ostrożności wcześniej porobione były dziury, aby w przypadku potrzeby przez nie strzelać można

było. Obłężenie to trwało nieprzerwanie przez całe cztery dni, tak: że ci z szatafzu y po wodę wyjść niemogli. Ale nareście *Szawiryn y Kókwin*, będąc śmielsi od drugich, odważyli się z strzelbą y kopiiami swemi, natrzeć na wyspnych mieszkańców, y z tych zch zabili, wielu ranili, a resztę rozpeździli. W czasie pomienionego obłężenia, wyspni iakby tryumfując, pokazywali strzelby, y czapki, które były tych sześciu *Rossyan* co byli posłani do lasu, a przez nich tamże zabici zostali.

*Rossyanie* obroniwszy się takim sposobem od śmierci, chwalebna odwagą dwóch ludzi, niebawiac spuścili *Baydar* swój na wodę, y podpłynąwszy do osady *Kalaktaku*, dokąd także wyprawiona była iedna kompania, strzelali tam z wysokich mieysc, lecz nieodebrawszy



żadnego hała, rozumieli że y tamta kompanija, zgłodzoną została; wkrótce potym pokazała się gromada wysępnych mieszkańców, y uganiała się za niemi, lecz gdy mrok zaczął padać, przyszliz pod iedną górę, gdzie znaleźli bezpieczne dla siebie schronienie, y zaczawszy z tego mieysca ognia dawać z broni, wysępnych mieszkańców rozprószyli. Potym przybieglszy do swego okrętu, zastałi go złupionym, a martwe ciała współkolegów nad brzegiem porozwlekane, i nieopatrując żadney nadziei do obrony nad iedno męstwo, zebrali żywność, którą wysępni mieszkańcy na brzegu opuścili, y poizli znowu w góry. Następnącego dnia, wykopali sobie loch w dole iedney góry, odległej na 3. *wiersty* od Portu, y pokryli go żagielnym płótnem; mrokiem chodzili do Portu y znaleźli tam-

że iedne tylko skorzane od prowi-  
antu worki, wzięli y te do swego  
lochu; tu zabawili oni od 9. Gru-  
dnia aż do 20. Lutego 1764. roku,  
y w tym czasie sporządzili sobie  
niewielki *Baydar*, który pokryli  
skórczanemi od prowiantów worka-  
mi. Naostatek wyszli nocą do nie-  
go na morze, y trzymali się pół-  
nocnego brzegu *Unalaſzki*, spo-  
dziewaiąc się gdzie bądź spotkać z  
*Trapeznikowa* okrętem. Znaydo-  
wali się zawsze w pewney od lądu  
odległości, y na drugi dzień zoba-  
czywſzy pięciu wyſepnych mieſz-  
kańców, którzy płyneli ku oſadzie  
*Mkuſzy*, uradzili dla nadchodzą-  
cey nocney pory, wyſiąć na ląd.  
Na ſwitaniu zaś, poſtrześliſzy że  
*Mkuſzyńſcy* mieſzkańcy płyną ku  
nim na 50. *Baydarach*, zaczęli o-  
brali ſpoſobne dla obrony mieyſce.  
Dzicy zaczęli bitwę puſzczając  
ſtrza-

strzały, y utarczka trwała od pory do pory, chociaż *Rossyjska* bróń dokazywała wiele. Nadwieczor ciż cofneli się nazad, a *Rosyianie* na swoim *Baydarze* popłynęli ku iedney iaskini, w ktorey zostawali przez trzy pory: za przybraniem morza, kiedy się aż do niej podniosło, w ten czas przymuszani byli przenieść się do drugiej, niedalekiej od pierwszej, na wyższym miejscu będącej iaskini.

Tu stali pięć niedziel, y straż kolejno odprawiali. Nieśmieli y na to. sążni od iaskini odeyść, gąząc pragnienie iedną tylko śnieżną wodą, y wilgocą wewnątrz iaskini kroplami spadającą. Przytym ponosili niemały głód, częstokroć będąc przymuszani karmić się iednymi tylko morłkami ślimakami. Naostatek konieczna potrzeba przymusiła ich, iż się odważyli spuścić

swóy *Baydar* na morze, y tak nieznacznie umkneli, że nikt z dzikich postrzedz niemógł. Płynęli tylko nocą, a we dnie ukrywali się około brzegów, y tym sposobem 30. Marca roku 1764. przypłynęli do okrętu *Trapeźnikowa*, potym *Szawiryn* umarł z choroby, a drudzy to jest: *Korelin*, *Kokowin*, y *Brachin* powrócili szczęśliwie do *Kamczatki*. Męstwo z iakim wytrzymywali zdarzające się nieszczęścia godne są naszego podziwienia, y dla tego imiona ich niech niebędą zatarte niepamięcią.

Drugi okręt, pod imieniem *S. Troycy*, dnia 15. Września 1762. roku wyszedł z *Kamczatki*, y był zbudowany przez *Nicefora Trapeźnikowa*, zostawał pod komendą *Jana Korowina*, znajdowało się na nim 38. *Rofsyan* y 6. *Kamczadów*. Ci zawinawszy do *Beringo-*

wskiey wyspy dnia 8. Października, stali tam na kotwicy do 1. Sierpnia 1765. r. y zdobyli w tym czasie 500 pieśców, y 20. bobrów. W terażnieyszych czasach nie tak wiele znayduie się bobrów iak przedtym, dla tego, że *Rosyjscy* Kupcy bardzo często ich płożą.

*Korowin* widział tu okręt pod komendą *Miedzwiedziowa*, czwarty z liczby tych, ktore w roku 1762. wyszły z *Kamczatki*, ale że wszyscy będący na nim ludzie przez dzikich pozabiani, niemamy więc żadnych o powodzeniu iego wiadomości.

*Korowin* kończył podróż swoię do *Beringowskiey* wyspy z 37. a *Miedzwiedziow* z 49. ludźmi. W tej drodze *Alentfskich* wysp oni niewidzieli. Nareszcie *Korowin* przybił do wyspy *Unalaszki* (gdzie *Głotów* stał na kotwicy) a *Miedz-*



wiedziw do *Umnaku*, y obydwa te okręty, ieden od drugiego, były odległemi na 150. *wierst*.

*Korowin* stanął na kotwicy, wyszedł z kilku ludźmi na brzeg, przyięty przez wysepnych mieszkańców bardzo mile, których liczba wynosiła do 500. *Toionowie* dali im dobrowolnie zakłady własnemi nazywając ich dziećmi, pokazywali kwity, dane sobie od będących pierwey u nich *Rossyan* z załpokoioney zupełnie daniny. Ciż potym na dwóch *Baydarach* daley około wyspy krążyli. Mieszkańcy wszędy łagodnie ich przyjmowali, y dawali zakłady. W tę nadzieję, sądząc te wyspę dla siebie bezpieczną, poczynili w miesiącu Październiku (ile było można) na łowy przygotowania, y na różne miejsca wyspy, rozesłane były kompanie, o których *Korowin* nie

iednokrotne odbierał pomyślne wiadomości.

Pewnego dnia, nagle przybiegło do *Korowina* trzech *Kanczadolów*, będących na okręcie *Kulkowa*, z doniesieniem: że wszyscy na tymże będący, przez wysępnych mieszkańców pozabiani, y okręt złupiony; ta niespodziana wiadomość, o taki strach *Rosyan* przypawiła, iż ci niebawiąc, przygotowali się, z tej wyspy oddać, y nadezekiwali tylko powrotu współkolegów, rozszlanych kompaniemi na łowy.

W tym razie wysępni mieszkańcy, zebrali się w wielkim mnoŹwie, y szaląc ich ze wszystkich stron opasawszy, przez 4. dni, y tyleż nocy puszczali strzały, y w tej okazyi dwóch *Rosyan* ubito, a reszta broniąc się upadła na siłach, stało się to 10. Grudnia. Piątego

dnia potym, zasiedli dzicy w iedney blisko leżącej iaskini, y trzymali *Rosfyan* cały miesiąc w oblężeniu tak: że nikt nieodważył się daley nad 50. krokow odeysć od swego szalaszu. Naostatek umyślił *Korowin* zruynować swoje siedlisko, y siadłszy na okręt, dla uniknienia większego niebezpieczeństwa, odbił się od brzegu na 50. sążni; tu oni stali od 5. Marca, do 26. Kwietnia, y nie mało wycierpieli, częścią przez niedostatek żywności, a częścią przez szkorbutyczną chorobę. Wysepni mieszkańcy podpływali w tenczas pod ich okręt na 40. *Baydarach* w wielkim mnoſtwie, kuszając się na nich napaść, lecz *Korowin* będąc uwiadomionym o takim zamiśle, czekał ich w gotowości, y iak tylko *Rosfyanie* iednego z tey kompanii zabili, niebawiąc wszyscy rozsypali się.

*Korelin* z kolegami swemi, o których wyżej rzeczono, powrócił 30. Marca, y w ten czas cała kompania *Rosyan* składała się z 18. ludzi. Puscili się ztąd na morze 26. Kwietnia, y wzięli z sobą swoje zakłady, lecz iak na nieszczęście, na drugi dzień, po odbiciu od brzegu, okręt ich stanął na miałyźnie, na *Umnakskiej Zatoce*, y w tey okazji dwóch *Rosyan* zginęło, a 8. ludzi zakładnych zbiegło. Reszta zaś 16. ludzi załłonił się swemi *Baydarami*, y beczkami, które pokryli nayprzód skórami, a po wierzchu żaglami, na podobieństwo Namiotu, y dwóch stało na straży, a drudzy śpali.

Przed świtaniem, podpłynęło ku nim skrycie od morskiej strony, około 100. ludzi dzikich, którzy załłanowiwszy się o 10. sążni od brzegu, puszczali do nich strzały z ta-

kim nateżeniem, że bardzo wiele z tych *Baydary* y skóry, a niektóre nawskrós y żagle przesywały, y w tey utarczce dway na łtraży stoiały, y trzy zakładnicy pozabiani, a inni wszyscy ranieni, do tego przyszli przestrachu, że zapomniawszy o swoiey strzelbie, uczynili wycieczkę z iednemi tylko kopiami, y dwóch dzikich zabili, a innych do ucieczki przymusili. Za nadeysciem nocy, gwałtowna burza, stoiały na mialczyźnie okręt rozbiła, dopełniwszy tym ich nieszczęścia. Wyrzucone zaś na brzeg rzeczy, wszystkie przez dzikich, tak były porozrzucane: że *Rosfsyanie* nieco tylko złomkow z swego okrętu zebrali. Dnia 10. Kwietnia podstępowało około 150. ludzi dzikich pod Namiot y dawali z broni ognia do *Rosfsyan*, iednakowoż bez wszelkiego ulzkodzenia. Pod-



palali także trawę, od ktorey wiatr niośł ogień na Namiot, *Rosyanie* za daniem ognia, rozpędzili ich, y pożar ugasili.

Choroby, y niedostatek zatrzymały tu *Korowina* do 21. Lipca; potym wszystkim, z kolegami swemi (ktorych było tylko 6. *Rosyan* y 6. *Kamczadolow*) na nowo zbudowanym *Baydarze*, puścił się na morze, y po dziesięciodniowey podróży, zawinął do pewnego mieysca teyże samey wyspy *Ulnaka*. W tym mieyscu zaścili oni ostatki spalonego okrętu, a daley postrzeegli szalasz *Rosyjski*, w którym leżało 20. trupów, we wszystkim ich ubiorze, na każdego szyi, był rzemienny pas, którym byli poduszzeni, y *Miedźwiedziewa* ieszcze można było rozeznać. Z tego okrętu nikt się niepowrócił, y dla

tego o nieszczęśliwym iego losie nie jest wiadomo.

*Korowin*, pochowawszy tych wszystkich poduszonych, zaczął nie-daleko od tego miejsca budować ształsz, lecz kiedy pod ten czas *Stefan Głotow* z 8. ludźmi łodem do niego przybył, z tego powodu *Korowin*, razem z niemi wybrał się dnia następującego ku swoiemu okrętowi.

*Korowin* potym miał na wyspie *Umnaku* powtorną utarczkę z wysepnemi mieszkańcami; na zi-mę ułożył sobie udać się ku wscho-dniemu kraiovi *Unalafzki*, y za-słyszawszy że *Sołowiewa* okręt stoi tam na kotwicy, szedł prosto ku Portowi, y w tym wysepni mie-szkańcy na niego napadli, z któ-rych zabił 10. Zabawiwszy kilka dni u *Sołowiewa*, płynął na-od-wrót do tego miejsca, gdzie osta-

tnim razem nań dzicy napadli byli, pomimo iednak tego, wysepni przyimowali go mile, niezabraniali mu chodzić na łowy, y dawszy zakłady zamieniali futra na szkłanne paciorki.

*Korowin* y z nim będących 5. *Rofsyen* zostawiwszy *Głotowa*, powrócili z *Sołowiewym* do *Kamczatki*.

Niemniey godna iest pamięci y ta podróż, w którą udał się okręt pod nazwiskiem *S.S. Adryana*, y *Natalyi* pod komendą *Stefana Głotowa* na którym było 38. *Rofsyen*, y 8. *Kamczadolow*. Ten puściwszy się na morze 1. Października 1762. r. zimował na *Miedzianey* wyspie. Dnia 26. Lipca 1763. znowu' wyłzedł na morze, y 24. Sierpnia stanął w *Umnaku*, y niewysadzając nikogo na ląd, kończył żeglugę swoię daley dla odkrycia

nowych wysp. Przebiegłszy ich 8. które były oddzielone morskimi przesmykami, szerołkami od 20. do 100. *wierst*, *Głotow* przybył do iedney, na wschodzie daley leżącey od innych wyspy, którą tamteysli mieszkańcy nazywają *Kadyakiem*, od której, iak opowiadali nie w naydalszey odległości, znayduie się obilżerna, lasem zarosła ziemia. Lecz z niewielkiey tey wyspy (którą tamteysli mieszkańcy *Aktunak* nazywali) nie widno było żadney ziemi, leżącey daley ku wschodowi za *Kadyakiem*.

*Głotow* miał przy sobie iednego *Aleutskiego* Tłumacza, który iednakowoż niemógł rozumieć doskonale ięzyka wysepnych obywatelów, y gdy żadnym sposobem nakłonić ich niemożna było: żeby dali zakłady, *Głotow* był przymuszony, wszy-

śkich swoich ludzi trzymać przy sobie.

Po upłynionych kilku dniach, wysepni mieszkańcy na samym świtanu tak cicho podkradli się pod *Rosyan*, że y straż niemogła dostrzedz, natychmiast zaczęli puścić strzały na pokrycie, lecz gdy *Głotow* przykazał strzelać do nich, y mierzyć prosto do łba, tedy wszyscy dzieci nie bawiąc poszli w rosypkę. Po odeysciu ich, znalezione były na tym miejscu, gdzie oni stali, drabiny, siarka, y kora brzozowa, z prętkości od nich zostawione; z przygotowania tych rzeczy iasnie poznać można było iaki oni mieli zamiar, y iak była potrzebna ostrożność.

Czwartego Października powrotnie podstępowało pod okręt 200. wysępnych mieszkańców, którzy niosąc przed sobą drewniane



tarcze, puszczali do *Rofsyan* strzały, lecz y ci wprętcie rozpędzeni zostali.

Tegoż miesiąca 26. podstępowali dzicy ieszcze trzeci raz, ale *Rofsyanie* zoczywszy ich, wprętcie się wszyscy uzbroili. Widać u nich było 7. tarcz y za każdą szło od 30. do 40. ludzi z kościanemi kopiami, oprócz tych szli ieszcze niektórzy osobno, y nieśli także drewniane tarcze. *Rofsyanie* starali się ich wprzód łagodnemi słowami wstrzymać od nieprzyjacielskich kroków, lecz kiedy bez względu na to, puszczali do nich strzały, więc y *Głotow* przykazał do nich strzelać, iednakowoż kule, ile z letkiey strzelby, tarcz ich nieprzelżywały, y dzicy coraz bliżey podchodzili: w tym razie, ludzie znaydujący się na okęcie przytarli kopiami, y orężem

na nich, y wkrótce do ucieczki przymusili.

Potym *Rossyanie* postawili sobie zimowy szałas, z drzewa już przysposobionego. Y chociaż dzicy, w tym budowaniu im nieprzeszkadzali, iednakże *Rossyanie* ieden drugiego nieodstępowali, już niemyśląc o łowach; iedynie na blisko leżącym jeziorze, łowili ryby.

Dnia 25. Grudnia, podchodziło ieszcze kilku ludzi z wysepnych mieszkańców do okrętu, atoli o zgodzie, y handlu słyścić niechcieli; w tym pokazała się skutubyczna choroba między *Rossyanami*, na którą 9. osob umarło.

Dnia 4. miesiąca Kwietnia, przyszło narezcie do okrętu *Rossyjskiego*, 4. wysepnych mieszkańców, którzy byli spokojni, y odmieniali lisie futra na szklanne pa-

ciorki, a drugim towarem iako to ko-  
szulami, płótnem, y kitaiem cale po-  
gardzali; ten zadatek handlu, i przy-  
chylne obchodzenie się *Rossyan* cią-  
gnęło się z tak pomyslnym skutkiem,  
iż ci powróciwszy wpręcie, z swe-  
mi rodakami uroczyście oświad-  
czyli: że na potym żadnymi nie-  
przyjacielskimi krokami *Rossyan*  
prześladować niebędą; od tego cza-  
su *Rossyanie* żyli w niezmyślonej  
zgodzie z wyspniemi mieszkańcami,  
którzy im przynosili lisy, y morskie  
bobry, a zato brali izklanne pa-  
ciorki, inni z nich umowili się byli pła-  
cić futrami daninę, y *Rossyanie*  
dawali im nato kwity.

Mieszkańcy wysepni przynosi-  
li im potym na zamianę dwa nie-  
wielkie kobierce, które bardzo pię-  
knie były tkane, czyli splecione, z  
z iedney strony były okryte bo-  
browym puchem, na podobieństwo  
kofma-

kosmatego iedwabin; *Roffyanie* nie-  
 mogli się od nich dowiedzieć, czyli  
 sami oni te kobierce tkali? przy-  
 nosili także dobrze wyprawione  
 bobrowe skóry, na których sierść  
 podrzynali z wierzchu zaostrzonym  
 kamieniem, iedną z nich, (która by-  
 ła kałowego koloru) równała się a-  
 xamitowi, czapki ich na weyrze-  
 nie miały kształt szpetny, ale nie-  
 które pięknie były upstrzone, u in-  
 nych znaydowały się grzebienie z  
 przodu z końskimi grzywami, u  
 drugich zaś (a iak się zdawało) u  
 samych tylko kobiet, czapki zro-  
 bione były z kiszek, które oni  
 kształtnie łosiemi włosami, y żyła-  
 mi zszywali.

Mieszkańcy tey wyspy, ubio-  
 rem y ięzykiem, bardzo się ró-  
 żnią od mieszkańców innych *Li-  
 fich* wysp. Na wyspie *Kadiaku*  
 znaleziono także różnego rodzaju

in zwierzęta, iakich niebyło gdzie indziej, iako to: gronoście, kuny, bobry, wydry, wilki, y niedźwiedzie. *Rossyanie* chociaż ostatnich y niewidzieli, iednakże znaydowali ich ślady. Suknie tych mieszkańców porobione były z skór łosich y *Eufraszczych*. Drugi ten zwierz podobny jest do *Swiszców* (n) być może, że oni go rownie iak łosie skóry miewaia z głębszey *Ameryki*. Ten wniosek czyniemy przez ieden tylko domysł, lubo z *Dzienników* ianych żeglarzów jest wiadomo, że łosie płodzą się y na wyspie *Alasku*, iednakowoż te mogły być tam zaprowadzone z *Ameryki*.

Na tey wyspie widać było wielkie mnostwo czarnych, czer-

---

(n) Po *Łacinie* nazywa się mus alpinus.



wonych, y szarych lisow, po nadbrzegami płodzą się cieleta morskie, konie, y bobry. Z ptaków znayduią się żurawie, gęsi, kaczki, kawki, wrony, y froki, ale ptaków któreby były nieznaiomemi dotąd, żadnych niebyło widać. Co, do innych roślin, są tam *maliny*, *borówki*, y polowa dzika *cebula*. Na wyspie *Kadiaku* znayduie się drzewo, *Swowe* y *Olszowe*, y to samo może być przeświadczeniem, że taż leży niedaleko *Ameryki*; obszerność tey wyspy niewiadoma, dla tego: że *Rossyane* lękaiąc się wyspnych mieszkańców, niemogli się w niey przeyrzeć.

Mieszkańcy tey wyspy, za przykładem *Aleutkich*, y drugich sąsiadujących wysp, robią szpary nie tylko w spodniey wardze, ale y w chrząstce u nosa, y przewlekaią przez nie kości ptaków, y zwie-

H<sub>2</sub>

rzat. Suknie robią z ptaſzych ſkór z pierzem zdartych, takſze z liſów, bobrow, młodych łoſi, y z *Swiſzczow* zſzywając ſkóry żyłami. Noſzą takſze pończochy z łoſich ſkór, ale ſpodniey ſukni nie mają.

Oreż ich ieſt łuk, ſtrzała, drewniane tarcze, y kopyie, u których groty, rownie iak y oſtrza u toporów, z krzemieniſtego kamienia. Dru-dzy zaś iak noże; tak y kopyie robią z Ieleniey koſci.

Obyczaje ich nadzwyczaj ſuro-we; z przyieżdżającemi bez wſzelkiej obchodzą ſię ludzkoſci. Przytym zdaie ſię, że między niemi nie-maſz ani ſtarſzych, ani im podle-głych.

Czołenka, któremi pływiają, tak małe ſą, że w nich tylko ieden, albo dwóch uſiąść może; przytym mają oni y *Baydary* podobne

tym Batom iakich *Gronlandzkie* kobiety używają powszechnie.

Zywią się powiększey części surową, y fuszoną rybą, którą łowią na morzu kościanemi wędami, w rzekach zaś niewodami z żył splecionemi : y sami siebie nazywają *Kanagistami*. Nazwisko to, nie ma podobieństwo do nazwiska *Karalit*, iakim się na brzegu *Labradorzkim* nazywają *Gronlandczykowię*, y *Eskimansowie*, być też y to może, że *Rossyanie* w wymawianiu przeistyszeli się. Liczba ich, zdała się być wielka na tey wyspie, gdzie oni mieli porządne swoje siedliska.

Wyspa *Kadiak*, składa z *Aku-natakiem*, *Ulnnakiem*, y drugiem i między niemi leżącemi niewielkimi wyspami ; cały rząd wysp rozciągający się od Południowo-Zachodniej strony, ku Wschodowi bli-

sko *Ameryki*. Ta wyspa podług marynarckiego wyrachowania, leży pod 30. stopniem długości, tak że y ten brzeg *Ameryki* do ktorego zawiał *Bering*, niemoże być w dalekiej od niej odległości.

Mniemana wyspa *Alakfu*, leży ku Północy od *Kadiaka*, y chociaż mieszkańcy tey drugiey wyspy mówią: że w Północno-Wschodniey stronie od *Kadiaka* jest *Promontorium*, które oni nazywają *Atachtanem*, iednakże przez podobieństwo zda się, że to *Promontorium* jest też sama wyspa *Aliafka*, czyli *Alakfu*.

Na południowym brzegu wyspy *Kadiaka*, widzieli oni także po dolinach między kamieniami rosnące Olchi, które do *Kamczatfskich* podobne były. Naygrubsze drzewa miały w swoim odziomku gru-

bości od 2. do 4. *wierzkow* (o).

Wybrawszy się z *Kadiaku* 24. *Maia*, płynęli mimo *Alakfu*, y w tey drodze przybili do nowey wyspy *Saktunu*, 3. Lipca stanęli na kotwicy blisko *Umnaka*. Znaleźli na tey wyspie iednego zabitego, z liczby tych *Rossyan*, którzy byli na okręcie *Miedźwiedziewa*. Wysepni mieszkańcy kufili się nieraz, y ich pozabijać, przecież zawsze odpędzeni byli. *Głotow* od nich dowiedział się, że *Korowin* z ludźmi swemi znayduie się na drugiej stronie wyspy; o złączeniu się ich, wyżej iuż wspomnieliśmy przy podróży *Korowina*.

*Głotow* zimował na wyspie *U-*

---

(o) *Wierzkow* 16. idzie na *Arsszyn*, *Arsszynow* zaś 10. czynią 12. łokci *Polskich*.



*mnaku*, lecz przez cały czas, ani jednego niewidział z dzikich, y zapewne tey zimy, żadnego z nich tam niebyło. Pewnego czasu obszedł w około tę wyspę, y oglądał wszędy, iednakże nikogo nieznalazł, widział tylko opuszczone przez nich siedliska. Podług iego zdania *Umnak* zamyka wokragu około 500. *wierst*, y na niey znayduią się liczne niewielkie strumyki, wypływające z iezior, y wpadające do morza. Lasu na tey wyspie nieznalazł żadnego, a z krzewow widział te same, iakie są w *Kamczatce*.

Za nadeyściem letniey pory, zdarzały się znowu niewielkie kompanie wysępnych mieszkańców, z których iedni, skłonni byli oddawać daninę. Oni zamieniali także lisy, y morskie bobry na szklanne paciorki.

Naostatek *Głotow* przedsię-

wziął drogę na odwrot w miesiącu Lipcu 1766. y do *Kamczatki* powrócił w miesiącu Sierpniu, z bogatym ładunkiem.

1764. r. *Jakub Ulednikow Irkucki* kupiec zbudowawszy okręt pod imieniem *S.S. Piotra y Pawła*, poruczył go *Janowi Sołowiewu*, który 25. Sierpnia wyszedł z *Kamczatki* na morze z 55. ludźmi *Rossyan* y z 13. *Kamczadolami*.

Przeszedłszy oni 31. tegoż miesiąca mimo *Beringowskiej* wyspy, po lewey stronie zobaczyli 16. Września ziemię, którą sądzili być *Umnakiem*, lecz nieznaydując wygodnego mieysca, do którego by wejść mógł okręt, płynęli ku wyspie *Unalafzki*; oddzieloney od *Umnaku*, iednym tylko wąskim prześmykiem.

Za przybyciem *Rossyan* do tej wyspy przyszli do nich dway

z tamtejszych mieszkańcow, z któremi *Sołowiew*, za pierwszey ieszcze znał się bytności, y winiszowali mu szczęśliwego przybycia. Jeden z tych, pierwey u niego był Tłumaczem.

Ciż wysepni mieszkańcy, z okolicznościami wszelkiemi opowiedzieli mu, o zaboystwie ludzi z *Miedźwiedziewa*, y *Trapeźnikowa* okrętu, y że *Toionowie* wysp *Umna-ka*, *Akatonula*, y *Toszko*, umowili się z mieszkańcami *Unalaszki* niedokuczać przybywaiącym do nich *Rossyanom*, lecz w tenczas starać się ich wygubić, kiedy oni podzieliwszy się na różne kompanie rozeydą się na łowy.

Wysepni mieszkańcy, nie raz napadali na *Sołowiewa*, y podczas takich okazyi, niektórzy z nich odbierali rany.

Na teyże wyspie, mieszkańcy

wielu osad, byli bardzo dla *Rossyan* przychylni, y dawali im zakłady.

Pewnego czasu, przyszedł *Sołowiiew* z współtowarzyszami swemi do takiej osady, którey mieszkańcy byli wielcy nieprzyjaciele *Rossyan*, y dla tego za przybyciem ich rozbiegli się. W opuszczonych przez nich siedliskach, znaleźli oni strzały, y łuki, które natychmiast połamali. Niektórzy z zbiegłych powróciwszy się nazad, napadli byli na *Rossyan*, lecz ci wielu z nich znieśli.

*Sołowiiew* usłyszał od mieszkańców tey wyspy, że do *Umna-ku* zawinał ieden okręt *Rossyjski*, lecz tamteysy mieszkańcy złupili go, y z powieści ich dorozumiewał się, że wspomniony okręt zapewne był *Trapeźnikowa*, ale o nim żadnych innych niebyło wiadomości.

Wspomniony *Sołowiiew* powróciwszy mieszkańcom tej wyspy zakłady, y nadawszy *Tłumaczowi* wolność, któremu dał także y świadectwo o jego wierności; i. Czerwca wyszedł znowu na morze.

W tymże roku niektórzy kupcy zbudowawszy okręt (ktoremu dane było imię *S. Pawła*) poruczyli go *Atanazemu Oczeredynowi*. Pomieniony okręt był narządzony w *Ochocku*, y na nim znajdowało się 62. *Rossyan* y *Kamczadów*, y oprócz tych 2. mieszkańców z lisich wysp, którzy przywiezieni byli do *Kamczatki* y tam ochrzczeni.

Ciż żeglarze wyzli na morze 10. Września, y zimowali w *Bolżereczce*, a dnia 1. Sierpnia 1766. roku przedsięwzięli podróż daley, przeszli mimo drugiey *Kurylskiey* wyspy, y 24. tegoż miesiąca zawi-



nęli do iedney bliżey leżącey z li-  
sich wysp, którą Tłumacze nazywa-  
li *Aczakom*, y ktora podczas pier-  
wszey żeglugi nazwana była *Atchu*.  
Dnia 31. miesiąca Sierpnia przy-  
byli oni do *Umnaku*, y ułożyli so-  
bie tu przezimować. Wysepni mie-  
szkańcy, postępowali z niemi łągo-  
dnie dotąd, poki *Rossyanie* niewy-  
magali daniny od nich, y od tego iuż  
czasu *Rossyanie* musieli się ich o-  
bawiać każdej godziny. Wiele zaś  
w czasie zimy ucierpieli przez głód  
y szkorbut.

Na wiosnę kiedy ta choroba u-  
stała, wysłano kilku ludzi na wyspę  
*Uliagu*, dla wybrania od tamtey-  
szych mieszkańców daniny. Lecz  
dzicy uczynili na nich nayscie, y  
choć z początku byli przez nich  
rozpędzeni, iednakowoż na końcu,  
zapewnie tam ci tych przemogli,

albowiem nikt z posłanych nazad niepowrócił.

Dnia 21. Sierpnia wyprowadzono do *Unalaszki* 38. ludzi, którym kazano: aby za zdarzeniem pomyślnej pogody, y jeżeli innych jakich niebędzie przypadków, płynęli ku wyspom *Akutanu*, y *Akunu*, bliższym ku wschodowi; przytym także im załeciono daley nad te bynajmniej nieprzechodzić. Na wyspie *Akutanie* przyięci oni byli przez tamtejszych mieszkańców łagodnie, y niektorzy z tey kompanii, przeprawili się na *Akun* leżącą o dwie *wiersty* od *Akutana*. Potym wysłano pięciu jeszcze ludzi do sąsiedzkich wysp, dla tego: że wyspni mieszkańcy upewniali, iż tam bardzo wiele znayduie się lisów.

*Rossyanie* przez całą iesię żyli spokojnie, lecz 12. miesiąca Grudnia, mieszkańcy wielu wysp

zebrawszy się w wielkiej liczbie uczynili na nich nayscie, y dawali im przytym poznawać: że wysłani na łowy z różnemi kompaniiami pobici, y że dwa okręty stojące blisko *Umnaku*, y *Unalafzki* złupione, y wniwecz obrocone. Ta ostatnia powieść była fałszywa, albowiem chociaż oni y napadali na okręty, przecież zamysł ich nie miał żadnego skutku; będące zaś na łowach dwie kompanie, z których jedna składała się z sześciu, a druga z pięciu ludzi istotnie przez nich były zniszczone.

*Rossyanie* rozpędziwszy szcześnie dzikich, tak za pierwszym, iako y za drugim naysciem, zostawali na wyspie *Akunie* do 20. Lutego, a 10. Maja powrócili znowu do okrętu *Oczeredinowa*.

U wyspy *Unalafzki*, zimował także okręt *Jana Popowa* kupca

*Lalskiego*, który przygotowałszy się w miesiącu Kwietniu do wyjścia na morze, oddał *Oczeredinowi* 40. ludzi występnych mieszkańców, będących w zakładzie. Dnia 30. Lipca, przyszedł także na to miejsce z *Beringowskiej* wyspy, drugi do tegoż *Popowa* należący okręt, y stał na kotwicy, na tey samey odnodze, gdzie znajdował się *Oczeredyn*, okrętowi słudzy rozdzieliwszy się na różne kompanie, chodzili na łowy, y zdobycz dzielili między sobą. A gdy *Oczeredyn* miał już w tenczas dosyć przy sobie ludzi, więc przymusił niektórych występnych mieszkańców: żeby oddawali daninę.

*Oczeredyn* pod bytność swoją na tey wyspie odebrał list od Porucznika *Lewofzowa*, który pisany był 18. Września 1768. r. w tym go uwiadomił: iż on z okrętu *S. Pawła*.

wła stoi u *Unalafzki*. Wymagał także wiadomości z okolicznościami o ich podróży, a potym czterech zakładników z znaczniejszych wyspnych mieszkańców, razem z zebranymi z daniny futrami nawiofnę posłał do niego.

Obydwa okręty stały u *Umna-ka* do 1770. r., aże przez cały ten czas wyspni mieszkańcy nienapałowali ich, więc łowy tak były pomysne, że *Oczeredin* na swoją część wziął 550. starych bobrów, 40. młodych, y 30. najmniejszych, także 656. nayprzedniejszych czarnych lisów, 100. podlejszych, y więcey 1250. czerwonych lisów.

*Oczeredyn* przedsięwziął na odwrot podróż dnia 22. Maia 1770. roku, y przybył do *Ochocka* dnia 24. Lipca. Przywiozł on z sobą dwóch wyspnych mieszkańców, którzy byli ochrzczeni, y potym



posłani do *Peterburga*, lecz iak na nieszczęście w drodze pomarli.

Opisawszy te wszystkie podróże, które dla wynalezienia nowych wysp na wschodnim Oceanie, były przedsiębrane kosztem prywatnych ludzi, obroćmi oczy na teraźniejszy godny pamięci czas, w którym WIELKA KATARZYNA, między tylo licznemi staraniami dla korzyści kraju, pomagała do rozprzestrzenienia y tych wynalezień.

W 1768. roku dnia 23. Lipca Kapitan *Krenicyn* wyszedł na *Galiocie S. Katarzyny*, z rzeki *Kamczatki* na morze, kierując drogę swoją prosto ku *Ameryce*; wyszedł z nim także Porucznik *Lewaszow*, który mu towarzyszył na małym statku pod imieniem *S. Pawła*, dana zaś im instrukcyja zgadzała się z wiadomościami, iakie zebrane były o *Beringowskiej* podróży.

Płynąc szczęśliwie uyrzeli dnia 27. tegoż miesiąca *Beringowską* wyspę, która podług ich opisanja leży nisko, y iest kamienista, a osobliwie w południowo-zachodniej stronie. Potym przyплыли do *Miedzianey* wyspy, y ztąd wyszedłszy, więcey niewidzieli żadney ziemi, póki niedopłynęli do *liscich* wysp. Te prawie wszystkie zdały im się niskimi, y nie miały odnóg, a około brzegów ich wszędzie było miatko. W czasie podróży, tam y na powrót, tak często mgły bywały, iż pośród lata, rzadko przez 5. dni ciągiem trwała iadna, y piękna pogoda.

*Galiota S. Katarzyny* zimowała u wyspy *Alakfu*, y chociaż w instrukcyi Kapitana *Krenicyna* było wspomniano: że okręt pewnego prywatnego kupca widział w tym miejscu w 1762. r. wygodny Port, iedna-

kowoż on go tam nie znalazł. Weyście do morskiej odnogi, za którą leży ta wyspa, z Północno-Wschodniej strony, niezmiernie jest trudne, z przyczyny bystrego płynienia morza, tak w czasie przybierania, iako y opadania wody, którey tam bardzo jest mało. Z Południowo - Wschodniej strony, weyście daleko wygodnieysze, albowiem głębia rozciąga się do półzosta sążnia. Na *Alaksie* widziane były znaki ogniem buchających gór, krzewów bardzo mało tam znajdowało się. Z tego wszystkiego można sądzić, że albo przytrafiły się na tym brzegu od 1762. roku wielkie odmiany, albo pierwsze o tym wiadomości niebyły dokładne.

Drzewa rosną, po niektórych tylko z pomiędzy tych wysp, lecz y te znajdują się w dolinach po

nad strumykami. Na *Unalgie* y *Alakie* widać ich więcej, a niżeli na drugich. Na tych dwóch wyspach, nietylko są strumyki, ale y rzeki.

Okręt *S. Pawła* zimował na wyspie *Unalaszki*, podług obserwacyi *Lewaszowego* pod 53. stop: m. 29. Północney szerokości, y pod 27. stop: 5. m. długości, rachując od uścia rzeki *Kamczatki* ku Wschodowi.

Naostatek, *Krenicyn*, y *Lewaszow* w iesieni 1769. roku powrócili do *Kamczatki*.

Takowe były podróże dla wynalezienia nowych wysp, o których pewne mamy wiadomości; co się zaś tycze drugich, które być może, że później były zamierzone, o tych niemalż ieszcze pewnych relacyi Iednakże iest nadzieia, że wyidzie na świat Zbiór podróży

ślawnego Angielskiego żeglarza Kapitana *Coocka*, za którego pomocą będzie można rozwiązać zachodzące niektóre do dzisiejszego czasu wątpliwe okoliczności.

Zakończywszy opisanie podróży, zamierzaliśmy teraz pokazać dokładniej, podług oznaczenia żeglarzów, położenie różnych wysp na wschodnim Oceanie; przytym, nieopuścimy objaśnić wkrótkości, rozsypane po różnych okrętowych dziennikach wiadomości, o przymiotach, y obyczajach wyspnych mieszkańców.

Lecz kiedy pewney tych wszystkich wysp liczby, ieszcze nieustanowiono, za rzecz konieczną uważaliśmy, przyłączyć tu opisanie wynalezionych na nowo krajów, z powieści iednego z *Aleutskich* wysp *Toiona*, znajduiącego się w r. 1771. w *Peterburgu*, ktorego JP.



*Müller* Nadworny Konfyliarz o to wypytywał.

Dzielił on te wyspy na 4. części, zgadzając się w tym; już z podobieństwem języków wyspnych mieszkańców, już y z samą ich postadą.

Pomieniony *Toion*, nazywał pierwszą część *Sazignan* w której znajdują się: 1. *Beringowska* wyspa, 2. *Miedziana*, 3. *Otma*, 4. *Samia*, albo *Szemia*, 5. *Anatta*.

Wtóra część, nazywa się *Chao*, y do tey należą 8. wysp: 1. *Immek*, 2. *Kyska*, 3. *Czetchina*, 4. *Alwa*, 5. *Chawia*, 6. *Czagulak*, 7. *Uliagama*, 8. *Amczygda*.

Te dwa rozdziały składają się prawie z iednych *Aleutskich* wysp.

Trzecia część nazywa się *Nego*, y zamyka w sobie tak nazwane *Adryanowskie* wyspy, do których pomieniony *Aleuta* przyłą-

czał następujące : 1. *Amatkinech*, 2. *Ulek*, 3. *Unalga*, 4. *Nawocza*, 5. *Uliaga*, 6. *Aniagin*, 7. *Chaguliak*, 8. *Illafze*, czyli *Allak*, 9. *Takowania*, na której jest góra płomienista, 10. *Kanaga*, gdzie znajduje się także góra, 11. *Liag*, 12. *Czetszuna*, 13. *Tagalun* : około tych trzech, leży jeszcze wiele innych niewielkich górzystych wysp, 14. wyspa, ktorej *Toion* niewielkiat nazwilka, y tę *Rossyanie* zowią *Goriety*m, (goreiącą) żeglarze zaś sądzą, że *Goriety*oy, y *Atchu*, jest to jedno, y przyłączają ie do *lisich* wysp. 15. *Atchu*, 16. *Amli*a.

Czwarta część nazywa się *Kawalang*, y zamyka w sobie 16. wysp, ktore *Rossyanie* mianują *lisiami* wyspami: 1. *Amuchta*, 2. *Czygama*, 3. *Czegula*, 4. *Uniska*, 5. *Uliaga*, 6. *Tanaguliana*, 7. *Kagamin*, 8. *Kigalga*, 9. *Szelma*.

ga, 10. *Umnak*, 11. *Agun Alia-*  
*kfa*, 12. *Uniumga*. Niedaleko od *U-*  
*niumgi*, leży ku Północy *Promonto-*  
*rium*, które wysiępni mieszkańcy na-  
 zywaia ziemią czarnych lisów. Tu  
 iest niewielkie źrzodło, które wy-  
 siępni mieszkańcy zowią *Alaszka*,  
 wpadaiące na przeciw tēy wyspy w  
 odnogę, która może służyć okrętom  
 za Port. Obszerność tego *Promon-*  
*torium* niewiadoma. W południo-  
 wey zaś stronie od niego, leżą ie-  
 lżcze 4. niewielkie wyspy; 13. *Uli-*  
*gan*, 14. *Antun Dufum*, 15. *Semi-*  
*dim*, 16. *Senagak*.

Wiele z tych nazwisk, nieznay-  
 duie się ani w dawnieyszich podró-  
 żnych Dziennikach, ani na kartach  
 Geograficznych, y owszem zdarza-  
 ią się tam takie nazwiska, których  
 niemasz w Zbiorze pomienionego  
*Aleuty*, lecz temu dziwić się nie-  
 trzeba, albowiem imiona wysp, przez

*Rossyjskich* żeglarzów zapewne były odmienione. Często oni nazywali różne wyspy iednym imieniem, a niekiedy iedney wyspie, dawali różne nazwiska. Tę odmianę można widzieć w *Rossyjskich* Dziennikach, gdzie iedne wyspy rozlicznie nazywają, iako naprzykład:

*At Atak Ataku.*

*Szemia, y. Sabia.*

*Atchu, Atchak, Atak, Gorieloy.*

*Amliag, Atchak, Amleg.*

*Aiag, Kaiachw.*

*Alakfu, Alagfzan, Alagfzach.*

*Agunalaszka, Unalaszka.*

Opisanie położenia nowo wynalezionych wysp.

Wszystkie wiadomości *Rossyjskich* żeglarzów potwierdzaia, że od Zachodu ku Wschodowi, rozcią-

ga się od *Kamczatki* ku *Ameryce* cały rząd wysp, lecz my mamy, o tych tylko prawdziwą wiadomość, do których *Rosyanie* dochodzili, o innych zaś, nic pewnego powiedzieć niemożemy.

*Beringowska*, albo *Komandorska* wyspa bezludna, ma niskie położenie y kamienista, a osłoblive w Południowo-zachodniej stronie, leży o 250. *wierst*, prosto na wschod od rzeki *Kamczatki*, pod 185. *stop*: długości.

Ta wyspa długa jest od 70. do 80. *wierst*, y rozciąga się od Północno-Zachodniej strony, ku Południowo-Wschodniej, w takiej linii, iak y *Miedziana*, która wzięła nazwisko swoje od tego: że morze wyrzuca na brzegi, większe y mniejsze kawałki naturalnej miedzi, którey tam takie mnożstwo, że można nią bardzo zyskowny prowadzić.



handel z *Kitajcami*, u których ten kruszec jest bardzo drogi. Niektóre z tych miedzianych kawałków, taki mają pozor, iakby dawniej były roztopionemi. Choć i położenie mieysca tey wyspy niewysokie, iednakże znayduie się tam wiele wzgórków. Morze nie kiedy na nią wyrzuca prawdziwe kanforowe drzewo, y drugie, które jest koloru białego, miętkie y zapach mające. *Miedziana* wyspa, leży o 60. albo 70, *wierst* od Południowo-Wschodniego klina *Beringowskiej* wyspy, y na długość zamyka około 50. *wierst*.

*Alutkich* wysp liczba niewiadoma, iednakże wszystkie te (które znał *Alutski Toion* pod powszechnym nazwiskiem) *Chao*, czyli *Saxinian*, należy do nich doliczać. W podróży naszych *Dzien-*

nikach położenie ich wyrażone następującym sposobem :

*Aleutskie* wyspy, leżą prawie o 300. *wierst* od *Miedzianey*, y rozciągają się od wschodu ku południowi. *Attak* jest bliższa. Ona zda się być obfzernieysza od *Beringowskiej* wyspy, y leży od zachodu ku południowo-wschodniej stronie, o 20. *wierst* od teyże ku wschodowi, nayduie się *Samia*, niedaleko zaś od wschodniego kraiu, leży jeszcze druga niewielka wyspa. W południowej stronie od morskicy ciasniny, oddzielającej obie te wyspy, nayduie się *Anatta*, prawie w tymże samym położeniu, y na długość niema więcej nad 25. *wierst*. Wszystkie te wyspy leżą między 54. y 55. *stopniem* północney szerokości, lecz o więkzey części ich nic niewiemy; a co zaś wiadomo było, to wyżej dotknięto,

w opisanu podróży *Andrzeia Tołstych* w 1756. roku.

Za *Aleutskimi* wyspami, następują *Adrianowskie*, które rozciągają się aż do *Lisich*, y dopełniają rząd wysp, od *Kamczatki* do *Ameryki*. Z tych wysp, które leżą od drugich ku północno-wschodniej stronie, tak są bliskie z pierwszemi *Lisiami* wyspami: że niekiedy one za *Lisie* poczytywali, y też bez wątpienia należą do tego podziału wysp, które *Aleuta* nazywał *Nego*, y które *Rosyianie* mianowali *Adrianoufskimi* z tey przyczyny: że *Adrian Tołstych* w czasie swojej żeglugi w 1760. roku, prawie na wszystkich tych był wyspach. Przy opisanu podróży tego żeglarza, przyłączyliśmy wiadomość 6. wysp taką istotnie, iaka w *Dzienniku* jego znajduje się.

Naostatek, za temi leżą *Lisie*

wyspy, o których wiadomości, za-  
pewnione są, na podróżnych Dzien-  
nikach *Sołowiiewa*, *Głotowa*. y Ka-  
pitana *Krenicyna*. Znaydują się  
one w północno-wschodniej stronie  
od *Alcutskich*, między 53. y 55.  
stop: długości, y z wszelkiego prze-  
konania rozciągają się aż do *Ame-  
ryki*. Bliższa z tych *Attak* odda-  
lona na 800. wiersz od ostatniej  
*Alcutskiej* wyspy, leży pod 52. i pół  
stop: północnej szerokości, y roz-  
ciąga się od południowo-zachodniej,  
ku północno - wschodniej stronie.  
Podobna ona jest do *Miedzianej*  
wyspy, y w północnej stronie ma  
Port spsobny. Wszystkie inne *Li-  
sie* wyspy, leżą z tej strony, ku  
wschodowi.

Bliższa ku *Ataku* wyspa, od-  
legła na 15. wiersz, jest *Amlak*,  
która wielkością prawie pierwszej  
równa się, y ma Port w południo-

puszczają brody, a inni gołą, albo wyrывая włosy z korzeniem. Nie-  
wiałty przycinają włosy na przo-  
dzie, w równości z głową, a w ty-  
le je wiążą.

Na twarzy, na grzbiecie, na  
rękach, y pod pachami, wyobrażają  
różne piekrzydła, które z początku  
nakolą igłą, a potym nacierają czar-  
ną jakąś gliną. W niższej wardze  
przerzynają po 3. szpary, y w śrze-  
dnią wstawiają płaską kość, lub nie-  
wielki kolorzysty kamień, a po bo-  
kach wsadzają długie obostrzone  
kości, które doścają do samych u-  
szu. Takież szpary robią oni w  
chrząstce unosa, y przewlekają na  
wskrós niewielkie kości, od czego  
nozdrza ich zawsze bywają do góry  
zadarte. Uszy przekalają, w któ-  
rych noszą różne ozdoby, a nay-  
więcey paciorki; albo bursztynowe  
kawałki, które mieszkańcy różnych



wysp, wymieniaią u obywatelów  
wyspy *Alakfy* na strzały y łuki.

Mężczyzny noszą koszule z  
ptaszych skór, na długość po ko-  
łana, y wdziewają je przez głowę.  
Czasu niepogody wdziewają zwierz-  
chnią suknię, czyli *Kamley* zrobio-  
ną z pęchierzy, y innych wnetrz-  
nych części *Siwuczow*, y wielory-  
bów, które nadymają y fufzają.

Niewieści ubior, krojem takim  
jak y męski, y różni się tylko tym:  
że go robią z skór morskich bo-  
brów, y niedźwiedzi. Te skóry far-  
bują jakąś czerwoną ziemią, y  
kształtnie zszywają żyłami, nadto  
zdobią swój ubior bobrową odno-  
wą, y skorzaną frezlą. Na szyi no-  
szą paciorki szklane. Do szycia ko-  
ścianych igieł, a zamiast nici, żył  
używają.

Niektórzy noszą czapki z piórych  
ptaszych skór, przy których zosta-

wuią po części skrzydła y ogon. U  
zwyczajnych ich czapek, w któ-  
rych chodzą na ryby y łowy, wisi  
z przodu niewielka deszczulka, upię-  
krzona trzonowemi zębami *Sinuc-  
zow*, albo paciorkami. Podczas  
uroczystych dni swoich, noszą oni  
ieszcze lepsze czapki.

Zamiany handlowe czynią mię-  
dzy sobą na morłkie bobry, suknie  
z ptaśzych skór, na koszule z kiśzek,  
na wielkie skóry z koni morskich,  
dla pokrycia *Baydarow*, na dre-  
wniane czapki, strzały, y na nici z  
żył, y z łosiey sierści, którą oni do-  
stają z półwyspia *Alakfa*.

Domowe gospodarstwo ich, skła-  
da się z czworograniastych wiader,  
y wielkich koryt, które robią z  
drzewa wyrzuconego na brzeg mor-  
ski. Zamiast toporow, używają krzy-  
wych kamiennych, albo kościanych  
nozów, mają oni iednak y żelazne,

które bez wątpienia dostali od *Ros-  
syjan*.

Ogień krzelą podczas z dwóch krzemieni, uderzywszy iednymo drugi, nad bobrowym puchem z siarką zmieszanym, albo nad suchemi liściami. Zwyczaj zaś ich dostawiania ognia, zawisł od tego: iż oni za wzorem *Kamczadołow* robią wdesce dziury, y przesuńawszy gruby kiy, trą z wielką szybkością dopóty, póki drzewo nie zacznie się zaymować, potym iłkrę chwytaią na próchno.

Statki mają dwoiakie, większe y mnieysze, do pierwszych należą *Baydary* skórą obszyte, y mające po obydwóch stronach wiosła, w nich mieścić się może od 30. do 40. ludzi. Mnieysze zaś statki podobne do *Grenlandzkich* Batów, robią ie z dziurkowatego drzewa, y pośpolicie obszywaią skórą, iak po bokach

tak y zwierzchu, y tego obciagaia się w tym mieyscu, gdzie sternik wiosłem robi. W niektore z mniejszych, siada y po dwóch ludzi, y ieden steruie, a drugi łowi rybę.

Ten rodzaj statków, zostawiony jest zda się, dla różnicy iednym tylko *Toionom*, y na nich robią dwułopatym wiosłem, na wagę ie biorąc nieważą więcej nad 30. funtów.

Natych, statkach przeprawuia się z iedney wyspy na drugą, y wczasie cichey pogody, płyną daleko na morze, gdzie łowią *Sztokwifz* y *Flądry* kościanemi wędami, na które robią sznurki z żył, albo z morskiej trawy.

W rzeczkach białą rybę strzają. Morze wyrzuca podczas na brzeg wieloryby, y inne morskie zwierzęta, których używają na pożywienie. Nigdy nie łowią tyle

zwierząt y ryb, ile dla nich potrze-  
ba, y dla tego częściej się żywią  
ślimakami, trawą morską, y wży-  
śkim tym, co morze wyrzuca.  
Naylepiej zaś lubią korzenie y ró-  
żne jagody. Pokarmu surowego  
zazwyczaj używają, jeżeli zaś za-  
pragną zjeść co warzonego, kładą  
rybę, albo mięso w wydrążony ka-  
mien, y przykrywszy drugim, oble-  
piają gliną, podnieciwszy pod tą o-  
gień, żywność wszelką suszą, zawsze  
bez soli nawolnym powietrzu.

Oley, y masło bardzo chętnie  
jedzą, ale chleba nie lubią. Kiedy  
im pierwszego razu pokazano cu-  
kier, nieśmieli go pokosztować,  
póki nieobaczyli, że *Rossyanie* sami  
go używają. Postrzegłszy zaś, że  
słodki, brali go dla siebie, aby nim  
częstowali swoje żony.

Tabakę, którą dawniej także  
od *Rossyan* dostali, teraz zażywa-



ią z wielką ochotą. Karmią oni y najmnieysze dzieci naygrubszym pokarmem, y zazwyczaj surowym mięsem. Jeżeli dziecko rozplacze się, tedy matka wyniosłszy go na moriski brzeg, nurza w wodzie, chociaż by to było latem lub zimą, y trzyma dopóty, poki płakać nie przestanie. Co nie jest szkodliwym dla dzieci, y owszem utwierdza, y przysposabia ich do zimna, dla czego przez całą zimę, chociaż chodzą boso, niedoznaiają najmnieyszey ztąd słabości. Przymuszeni są także często się kąpać, albowiem w powszechności sądzą: że bywają przez to śmielsi, odważniejszy, y na potym szczęśliwsi w połowie ryb.

Jeżeli wysepni mieszkańcy mają co do ziedzenia, tedy iedzą niezważaiąc na czas, a jeżeli niemaia, kilka dni ciągiem głód znosić mogą.

Nie-

Nieobrzydliwi są, ale wyszczególnienie tego, w czytających obrzydzenie sprawiłoby.

Oreż ich jest łuk, strzały, ośczechy, y groty. Te ostatnie, wypuszczają oni z niewielkiej deski (na wzor *Grenlandczyków*) na daleko 50. *Arfzynow*; groty bywają długie na półtora *Arfzyna*: drzewca (którym przypatrzwszy się czym je okręcają) dosyć są piękne, składają się częstokroć z dwóch kawałków; końce tak ustrzał, iako y u spis bywały dawniej kamienne, lub kościane, teraz zaś pospolicie robią je z żelaza, które dostają od *Rossyan*. Żelazo toczą między dwoma kamieniami, polewając one często morską wodą, robią z niego noże y topory, któremi budują *Baydary*.

Z powieści starych ludzi, na wyspach *Umnaka*, y *Unalaszki*,  
L

mieszkańcy ci, nietoczyli nigdy a-  
ni między sobą, ani z sąsiadami  
swemi wojny, wyłączając ieden  
tylko przypadek: dla ktorego mieli  
oni bitwę z mieszkańcami *Alaszki*;  
powodem zaś do niej była następ-  
iąca okoliczność: Syn *Toiona* z  
*Unalaszki*, miał zwichniętą rękę,  
niektórzy mieszkańcy z wyspy *A-  
laszki* przyiechawszy w gościnę na  
*Unalaskę* ułożyli sobie przywią-  
zać do chorey ręki bęben, i na śmiech  
obstąpili go, ażeby tańczył. Kre-  
wni tego chłopięcia, wzięwszy to  
za krzywdę, wściekli między sobą  
kłótnie, y od tego czasu miesz-  
kańcy tych wysp, żyją zawsze w  
nieprzyjaźni, iedni na drugich na-  
padaia, y usiłuią wzajemnie się ni-  
życzyć. Lecz Kapitana *Krenicyna*  
wiadomości cokolwiek z tym nie-  
zgadzaia się.

Mieszkańcy *Unalaszki* (mówi

on) nie tak z obyczajów są furo-  
wi, iak drudzy wyspni obywa-  
tele, y owszem daleko uczciwsi, y  
łagodnieysi nad innych dla obcych;  
lecz przytym wszystkim krwawe nie  
ustannie prowadzą wojny, y w cza-  
sie ich staraia się więcej chytrością  
otrzymać zwycięstwo. Mieszkańcy  
*Unimaka* są bitnieysli od innych,  
napadaia oni w wielkim mnóstwie  
na obywatelów drugich wysp, y  
chwytaia u nich żony, co bywa  
główną do wóyny pobudką. Wy-  
spę *Alakę* naywięcej swemi na-  
biegami napastuia, szczegulnie dla  
tego że ona iest ludnieysza y  
obszernieysza od drugich. Nie-  
nawidzą wszystkich *Rossyan*, ma-  
iać ich za powszechnych swoich  
nieprzyjaciół, napadaiących tam,  
gdzie tylko czuia zysk dla siebie, y  
dla tego zabiaia ich, gdzieby się  
tylko nadarzyli. Mieszkańcy *Una-*

*Iszki* daleko są przyjaźniejsi od drugich, y kiedy Porucznik *Lewaszow* załyszał, że ieden *Rossyjski* okręt, stoi na ciążninie morskiej, blisko *Alakfy*, tedy niektorzy z nich chętnie na to przystali: aby tamże list iego przesłać, niewglądając w niebezpieczeństwo, które powinni byli ponieść, przejeżdżając mimo drugich, po drodze leżących wysp.

W Dziennikach *Krenicyna* wspomniano: że mieszkańcy *Unalaszki* nazywają się *Koggolagami*, obywatele *Akutana*, y ieszcze daley ku wschodniej stronie, oddalonych wysp naprzeciw *Unimaka*, *Kigiguzami*, a mieszkający na *Unimaku* y *Alakfie*, *Katagaekikami*. Oni sami do tąd niewiedzą: dla czego tak nazywają się, teraz zaś poczynają nazywać się, *Aleutami*, i to jest powszechne nazwisko, które *Rossyianie* obywatelom tych wysp dają. Kie-



dy *Rossyanie* pytali ich, od kogoby pochodzili? odpowiadali, że zdawna mieszkaia na tych wyspach, y żadney inney ziemi nieznaia, a wniosek z ich mowy, kończył się na tym: że większa część z nich przenieśia się z *Alaksy*, y że nie wiedzą czy ma ta ziemia iakie granice albo nie? sądząc zas po sposobie ich życia, y obyczajach zda się: że oni iednego są plemienia z *Kamczadolami*. A do tego, na okrażaiącym te wyspy morzu, szumia nieustannie zachodnie wiatry, dla czego płynąć ku zachodniej stronie bardzo trudno. *Bering*, y *Czyrykow*, niemogli inaczey podejść pod wschodni wiatr, iak przez naprostowanie podróży swojej w południową stronę.

Każda osada, z opisania *Krenicy*na ma osobnego starszego, ktorego nazywa *Tuku Toion*, y ten

ani w godności, ani w czci nad innych wyższym nie jest. On rozsądza spory za powszechną zgodą sąsiadów, y jeżeli puszcza się na morze, tedy ma przy sobie służącego, który nazywa się *Chate* y na miejscu iego robi wiosłem. Na tym cała iego zasada się powaga; co zaś do pracy, tę równie z drugimi podeymnie. Godność *Toiona* nie jest dziedziczna, ale tylko daie się tym, którzy szczerulnieyszeimi przymiotami zaśczycaią się, albo mają dla siebie wielu przyjaciół. Dla tego bardzo często bywa obrany *Toionem* ten, który licznieyszą ma familią.

Jeżeli bywają ranieni, tedy przykładają do rany pewny żółty korzeń, y wstrzymują się od pokarmu kilka czasów, a kiedy poczuia ból w głowie, na uleczenie onego, lancetem kamiennym puszczaią krew,

baǳ z ktorey pryncypalney żyły. Gdy osadzaia strzały na drzewca, biał się w nos dotąd, póki krew z niego nie puści się, y tą dopiero okleiaia pomienione strzały.

Za zaboystwo, żadney niemasz u nich kary.

*Sołowiew* wspomina w swoich Dziennikach, że żadnemu cudzoziemcowi niewolno łowić zwierząt, ani ryb w bliskości iakiey ołady. Podobnież zabroniono brać z sobą iakie żywności. Jeżeli wyszedłszy na łowy, wypotrzebuią żywność, w ten czas albo proszą iakmużny, albo szukaia wspomżenia u przyjaciół, y krewnych swoich,

Weselných obrządków żadnych nie maia, y każdy bierze tyle żon, ile wstanie iest ich utrzymywania, iednakże nikt więcej nad cztery nie chowa.

Szczegulne opisanie ich lubie-

żności, i uczciwość, i niewinność, obraziloby, naywięcey zaś w tym *Kamczadolow* naśladuią. Takim sposobem życia bawiący się męszczyni, noszą niewieści ubior. Zony żyją nie wszystkie razem, lecz po osobnych lochach, iak u *Kamczadolow*. Męszczyni często żony swoje zamieniaią na inne bądź iakie potrzeby, a wczasie głodu, oddają je y za pęcherz tłustości. Niektorzy z takich mężow, starają się na odwrót pozyskać żony swoje, a ieżeli one wyręczyć niemoga, ośbliwie te, które więcey kochali nad inne, tedy częstokroć sami siebie zabijają, iak pilże *Krenicyn*.

Kiedy cudzoziemcy przybędą do iakiey bądź osady, niewiasty z powszechnego ich zwyczaju wychodzą na spotkanie, a mężowie zostają się w domu, y to poczytuie się za znak przyjaźni, co iest dowo-

dem że przybyli mogą być bezpie-  
cznemi. Jeżeli gospodarz ma wie-  
le żon, tedy iednę ofiaruje gościo-  
wi, gdy zaś ma tylko iedną, odda-  
ie mu służącą.

Jeżeli mąż umrze w lochu swo-  
iey żony, tedy ona oddała się do in-  
ney iaskini, y żyje tam 40. dni.  
Toż samo czyni mąż po śmierci  
nayukochańszey z swoich żon. Jeże-  
li zaś umrze ojciec y matka, tedy  
dzieci przymuszone są same sobie  
obmyślać pożywienie. *Rossyanie*  
znaleźli ich tak wiele w tym oplaka-  
nym stanie, iż z tey przyczyny, nie-  
ktore do nich przywiedzione były  
na sprzedaż.

Igrzylka bywają u wyssepnych  
mieszkańców bardzo często, a oso-  
bliwie kiedy obywatele z iedney  
wyspy przyjeżdżają gościć na dru-  
gą. Mężczyźni wychodzą na spo-  
tkanie gości, y bębnią w niewiel-



kie bębny; przed niemi idą żony, ktore śpiewają pieśni y tańcuia, po skończeniu tańcu, gospodarz prosi, aby się rozgościli, nareszcie wraca się do swego siedliska układając porządnie rogózki, y zaſtawia dla gości naylepszé ſwoie iadło. Przybyli goście zaſiadają, y naiadłszy się do ſytości, weſelą się.

Z początku tańcuia dzieci, y podſkakuiąc, bią w małeńkie bębny, a ſtarſi oboiey płci, tym czasem ſpiewają pieśni. Potym tańcuia mężczyźni, prawie ze wſzytkim obnażeni, obſloniwſzy się tylko z przódu. Idą powoli ieden za drugim, y bią w więkſze bębny. Kiedy ci przeſtana, zaczynaia niewiaſty, ktore tańcuia we wſzytkim ſwoim ubiorze, niekiedy po iedney, a podczas po parze, y w ten czas doſyć mają nadętych pęcherzy, któremi tańcuia machają, y w tym mężczy-

zni nieustannie białą w bębny, y śpiewają. Po skończeniu tańców, gaszą ogień umyślnie dla tego igrzyska, w siedlisku rozpalony, y jeżeli zdarzy się czarnoksiężnik, tedy zaczyna bez światła wróżyć, a jeżeli go niemaż, więc goście odchodzą do swego szatańzu, który robią pospolicie z *Baydarow* y rogózek.

Zwierza naywięcey łowią, zaczynając od ostatnich dni Października, do pierwszych dni miesiąca Grudnia, y pod tę porę białą bardzo wiele młodych morskich niedźwiadków, z których używają skór na odzienie. Przez cały miesiąc Grudzień weselą się, y te zabawy różnią się od wyżej wspomnionych tylko tym: że mężczyźni tańczą w drewnianych maszkarach, wyrażających morskie zwierzęta, y po-farbowanych czerwoną, zieloną, y

czarną ziemią, którą na tych wyspach znayduią.

W czasie igrzysk, mieszkańcy odwiedzają iedni drugich, nietylko z różnych osad, ale y z bliższych wysp. Po zakończeniu igrzysk, psują swoje masekary y bębny, albo składają je w iaskiniach górnych, zkad ich więcej niedobywają. Na wiosnę łowią stare morskie bobry, *Siwucze*, y wieloryby, a latem łowią rybę na morzu.

Niektorzy żeglarzów *Rossyjskich* utrzymują: że wysepni mieszkańcy żadney nie mają o Bogu wiadomości, lecz to zdanie jest nie sprawiedliwe, albowiem y między nimi, istotnie widać ślady, takie czci Boga, nad którą większey od nieoświeconego Narodu wymagać niemożna.

Wyżey już rzeczono: że oni w czasie igrzysk używają czarnoksię-

źników, którzy przepowiadają iakoby natchnięci byli przez *Kuganow* albo diabłów. W czasie przepowiadania, wdziewiają maskary oznaczające tych samych *Kuganow*, którzy z ich powieści im się pokazywali, tańczą potym wyginając się nadzwyczajnie, y biją w bębny pokryte rybią kością. Wyłepni mieszkańcy noszą także na czapkach swoich pewne wyobrażenia, y nadto stawiają ie około szatańców, dla odpędzania diabłów, czyli złych duchów. Wlzystko to obfzernie pokazuje: że oni mają iakaś wiarę.

Ubogich zmarłych, obwiiają w ich suknie, albo w rogożę, a potym kładą w grób, y zasypują ziemią; bogatych zaś, kładą w sukniach z oreżem na małe *Baydary*, ktore robią z przysposobionego drzewa, y stawiają ie na słupach, w figurę krzyża oładowych, tym sposobem

martwe ciało niknie na wolnym powietrzu.

Obyczaje obywatelów *Aleut-  
skich* wysp, bardzo wiele zgadzaia  
się z obyczajami mieszkańców *Lifich*  
wysp. *Aleutowie* dają teraz dani-  
nę, y zewszyskim podlegli są *Ros-  
syi*. Niektórzy z nich już się na-  
uczyli nieco od *Rossyjskich* kupców  
po *Rusku*. Nadto w powszechno-  
ści, wszyscy mieszkańcy wysp, na  
wschodnim oceanie leżących, zna-  
cznie są skłonni do nauk, y bardzo  
prętko język *Rossyjski* poymiają.

#### UWAGI ROSSYISKIEGO AUTORA.

Chociaż w roku 1773. przez Aka-  
demię Nauk przy Historycznym  
y Geograficznym Kalendarzu, była  
pierwsza wydana mappa nowo wy-  
nalezionych wysp między *Kam-  
czatką* y północną *Ameryką* leżą-



cych, atoli gdy są teraz zasięgnięte daleko liczniejszye y pewniejszye wiadomości, y mappy, o tych wyspach, ktore razem znosząc, nie można było w tymże Kalendarzu na przyłączoney mappie, nic pewniejszyego, y dokładniejszyego okazać. Z tym wszystkim podchlebiamy sobie, iż terażniejszy daleko prawdziwsza, aniżeli wszystkie, które dotąd wychodziły karty Geograficzne, tych tak mało wiadomych stron, y dla tego mogą nieco więcej zaspokoić publiczną ciekawość, w oczekiwaniu dokładniejszych. Dla oznaczenia zaś na mappie, większego miejsca dla tych wysp, naśladowałem w tym porządek delineacyi *Merkatora*, y sądzę że ten sprawi iśniejszy o nich wyrozumienie.

Brzegi północno-wschodniego *Sibiru* wyłączając powszechnie Czu-

*chocki Klin*, odrysowałem z Półwyspą *Kamczatką*, według naylepszych mapp, iakie tylko z *Sibiru* mamy. Szczegulniey zaś brzegi *Ochockiego*, y *Penzyńskiego* morza, oznaczyłem z zgodną mappą JPana *Sinda* Porucznika, znayduiącego się przy *Ochockiey* Komendzie, gruntuiącą się na ważnych domyślach sławnego naszego Historyi Pifarza JPana *Müllera*. *Kurylskie* wyspy rozporządziłem podług nayświeższego opisania JPana *Antipina*. *Kamczatkę* przenieśliem, z poprawioney tego Półwyspia mappy, przez JPana *Maio* *Bema*; ziemię iey, długość, y szerokość oznaczyłem, podług wiadomego opisania sławnego Kapitana *Coocka*, nieco dowodniey, nad zwyczajne iey wyrażenie na mappach. Między tym, starałem się wytknąć osobliwie znaczniejszy Rzeki y Odnogi po-

gi, podług tey mappy, która odrysowana przez Chorążego *Derewałowa* z powodu *Ochockich* mariszów w 1744. y 1745. roku odprawionych, któremi Komenderował Major *Pawłucki*. Jednakowoż z tego wszystkiego zostać w powątpiewaniu, czyli nie szersza powinna być kraina od południowey strony? nad niższy kray do *Anadyrskiej* Odnogi. Północne brzegi, podług obserwacyi *Beringa* y *Coocka*, są okazane na ukoś rozciągającemi się od *Klina* ku północno-wschodniej stronie.

Sądząc podług tych wiadomości, o wynalezieniach sławnego żeglarza *Coocka*, iakie mogłem dostać tak tu, iako y z *Anglii*, kray y brzeg północney *Ameryki*, leżący na przeciwko *Sibiru*, takie powinien mieć weyrzenie, y posadę, iakie okazane na

mappie. Przytym godna rzecz uwagi: że oznaczony na nałzych starych mappach, po wynalezieniu przez *Gwozdewa*, brzeg *Amerykańskiej* ziemi, leżący na przeciwko *Czuchockiego Klina*, nie mało zgadza się, z położeniem tey długości, y szerokości, którą naznacza *Kapitan Coock*. Wspomniony *Gwozdek*, posyłany był w te strony *Batem*, pod nazwiskiem *S. Gabryela*, wkrótce po wyprawie w północną stronę *Kapitana Beringa* w 1728. y 1729. roku, y zda się: że on wprawdzie zawiał do tego kraju *Ameryki*, który leży naprzeciwko *Czuchockiego Klina*.

Te części brzegów, których *Anglicy*, z przyczyny lub burzy, albo mgły, niemogli dobrze obeyrzyć, naznaczone są u mnie kropkami. *Klin* zaś nazywający się *Alakfa*, który *Kamczaccy* nasi żeglarze,

długo poczytali za wyspę, podług świadectwa *Coocka*, oznaczony jest na mappie w postaci półwyspy, albo *Klina* ziemi. Części *Amerykańskich* brzegów, do których dochodzili *Bering* y *Czyrykow*, podług JPana *Coocka*, nierównie daley. leżą ku wschodowi, aniżeli oznaczone są na mappach: y z tey przyczyny dla dokładniejszego tychże okazania, tak wytknąłem te brzegi, iak są przez nich pokazane; podobnież wiele innych brzegów y wysp, u których byli *Bering* y *Czyrykow*, także oznaczyłem kropkami; więcej w niczym ich nie naśladowując dla tego: że wyrachowania ich żeglugi, w powszechności, zdają się być niepewnemi, tak z przyczyny niepomyślnych morskich wiatrów, y unoszącey fali, iako y dla tego: że oni niemieli okoliczności poprawić przez obser-



wacye, wypływające ztąd omyłki. Poładę zaś góry nadmorskiej *S. Eliafza* oznaczono, y w okrętowych Dziennikach żeglugi *Hiszpanow* w 1775. roku pod komendą *Dona Bruno de Seceta* z *Portu S. Błażeia* ku Północy, taką samą, iaką wytknął Kapitan *Cooch*.

Ten rząd wysp, który rozciąga się od *Kamczatki* do *Amerykańskiego Klina*, *Alaksa* nazywającego się, umieściłem po większey części zpisanych, y ustnych wiadomości, zgadzających się z niektórymi mappami *Kamczatskich* żeglarzów: dla czego ta część mappy, naywiększey wymagać będzie poprawy. Bliższe *Aleutskie* wyspy wytknąłem z mappy *Oczeredyna* Ucznia marynarstwa; położenie *Unalaszk* wziąłem z astronomicznego wyrachowania *Coocha*, inne zaś wyspy, umieściłem z wziętey powieści od

iednego *Aleuty* wypytywanego przez JPana *Müllera* Nadwornego Konfiliarza, ~~znosząc się~~ z relacyami y mappami, a podług nich, przyłączyłem także powszeehne ich nazwilka, iak te, ktorych używają tamteyſi mieſzkańcy, tak też y te, ktore nadali im *Rossyanie*.

Na dopełnienie tego wſzystkiego, ſądzę rzeczą potrzebną przydać, y naſtępujące objaſnienie więkſzych liter, ktore w niedoſttku mappy, czytających iakokolwiek oſwiecić mogą.

*A.* Oznacza ſtronę, gdzie za ſwiadectwem *Stellera* w *Beringo-wſkiej* podróży, ku brzegom *Ameryki*, poſtrzeżone były różne znaki, w bliſkości leżącey ku Południowi ziemi, czyli wyſpy, o czym iednakowoż nie mamy ieſzcze żadney dowodney wiadomości, y w ten czas obrocona była żegluga

pierwey ku Północy, aniżeli można było odkryć tę ziemię.

B. Różne brzegi y wyspy, o których *Bering* y *Czyrykow*, za powrotem swoim w podróży, w różnych miejscach przybiali, lub które widzieli, y oznaczyli na mapach swoich, poczęści wyspami, a po części *Aмерыkańskim* lądem, lecz zda się: że te po większey części, były z liczby *Адrianовских* y *Лисих* wysp.

W. Oznacza miejsca, y te zdaia się być istotnemi częściami brzegow *Aмерыkańских* z leżącemi wprzodzie ich wyspami, które iednakowoż *Bering* na mappie swojej odśladził, aż nadto daleko ku zachodowi.

G. Położenie góry nadmorskiej *Świętego Eliafza* za świadectwem *Beringa*, które atoli przy upewnieniu *Coočka* powinno być

nieto daley ofsadzone ku Wschodowi.

D. Oznaczone przez *Czyrykowa* położenie *Amerykańskich* brzegów, które on obiecał, y które także uważając, podług *Dzienników* podróży *Coocka*, y *Hiszpańskiej* Fregaty, zda się powinny leżeć daley ku Wschodowi.

E. Oznacza brzegi, y wyspy widziane po części od *Czyrykowa*, a po części od *Beringa*, gdy nazad powracali; które są wytknięte na mappie podług wyrachowania marynarskiego. Pewna zaś iest, że one były te same, które nazywają *Adryanowskiemi*, y przyszłe obserwacye, powinny nam podać wiadomość, o rzetelnym położeniu wspomnionych wysp.

F. Wyspa *S. Marciana* według oznaczenia *Beringa*.

G. Wyspa *S. Abrahama*, y

inniemiane wyspy podług tegoż żeglarza rozmiaru.

*J.* Według zdania tegoż wyspa *S. Juliana*. Wszystkie te wyspy mogą być wzięte za *Aleutskie* wyspy.

*K.* Wyspa *S. Teodora*, razem z małą wyspą *S. Stefana*, te obydwie widział, y nazwał *Czyrykow* nazad powracając, y do których w następującym roku umyślnie przedsięwziął był żeglugę. Z tego oznaczenia *Czyrykowa* położenie tej wyspy, zda się być pewne, y nieomyłne, y że ta wyspa, jest to też sama, która podług świeższych wiadomości żeglarzów, umieszczona przezemnie nieco wyżej ku Pólnocy, pod nazwiskiem *Immiak*.

*L.* Położenie *Alakfy*, które jest oznaczone na mappie *Krenicy* Kapitana Floty, wydanej przez *J.P. Coxe*, które wytknięte



ieść bliżej ku wschodowi, a tam być  
powinnoby iak *Coock* obserwował.

Nakoniec oznaczyłem także  
kropkami liczne wyspy, wytknięte  
przez Porucznika *Sinda* ku wscho-  
dowi, około *Czuchockiego Klina*,  
ponieważ *Angielscy* żeglarze o-  
prócz czterech wysp, na mappie  
pokazanych, żadnych innych w  
tym miejscu nieznaydowali; a za-  
tym dla ułatwienia tej wątpliwo-  
ści, potrzeba od późniejszych  
żeglarzów wiadomości oczekiwać.  
Ku Północy zaś podług narysowa-  
ney, za świadectwem JPana *Coocka*,  
Ciaśniny między *Czuchockim Kli-  
nem*. y *Amerykańskim Promon-  
torium*, oznaczyłem te miejsca  
*Lodowatego Morza*, które dy Ka-  
pitan *Coock* z przyczyny niedostę-  
pnego lodu, iak około *Amerykań-  
skiego brzegu* pod 70½. stop: szeroko-  
ści, a pod 218. stop: długości, da-

ley podróży swoiey kończyć nie-  
mogł, lecz przymuszony był, po-  
wrócić się nazad przez Ciasninę ku  
Południowi, y przybył w ten czas  
do *Unalaszki*.

Zamiar żeglugi Kapitana *Coočka*  
do tych mieysc (ile wiadomo) był  
ten: ażeby odkryć drogę z Południo-  
wego Oceanu ku północno-zachod-  
niej stronie przez *Lodowate Morze*,  
albo ku północno-wschodniej przez  
*Hudsonską Odnogę* do Europy. Lecz  
ani on, ani po nim komenderujący Ka-  
pitan *Klerk*, który za powrotem  
swoim w *Awaczynsko - Kamczat-  
skim* Porcie umarł, nie mieli w tym  
przedsięwzięciu skutku. Nareszcie pe-  
wnie zdaie się: że na potym żeglu-  
gi na Północiejsze rzadziey przed-  
siębrane będą, albowiem podług wia-  
domości z *Anglii*, niedawno zakoń-  
czono z pomyślnym skutkiem po-  
dróż przez *Amerykę*, od *Czurczył-*

*skiey Fortecy leżącey przy Hud-  
sonskiej Odnodze aż do Lodowate-  
go Morza. Nienaleziono ani prze-  
łomyki, ani innego iakiego przeia-  
zdu v tych mieyscach, gdzie wąt-  
pliwe przeprawy przez Hiszpań-  
skiego Admirala *de Fonte*, y Mary-  
nara *Bernarda* oznaczone były, a  
tak ozoostaie teraz roztrzaskać tylko  
część brzegów północney *Amery-  
ki*, niedzy 50. y 40. stop: szeroko-  
ści którey z przyczyny burzliwe-  
go powietrza, niemogli obeyrzeć a-  
ni Kapitan *Cock*, ani wspomniona  
Frigata *Hiszpańska*, gdzie znay-  
dować się powinny, sławne Odnogi,  
czyli przeyscia *Defuka* y *Aguila-  
r*. razem z uysciem większey  
Teki *Oregona*, ku południowemu  
Ceanowi płynącey, y przez to po-  
żyć granicę (iakimkolwiek to  
lćby mogło sposobem) częstym  
daniom o żegludze przez te miey-  
a na Ocean południowy.*

BIBLIOTHECA



UNIVERSITY OF CAMBRIDGE

BIBLIOTHECA



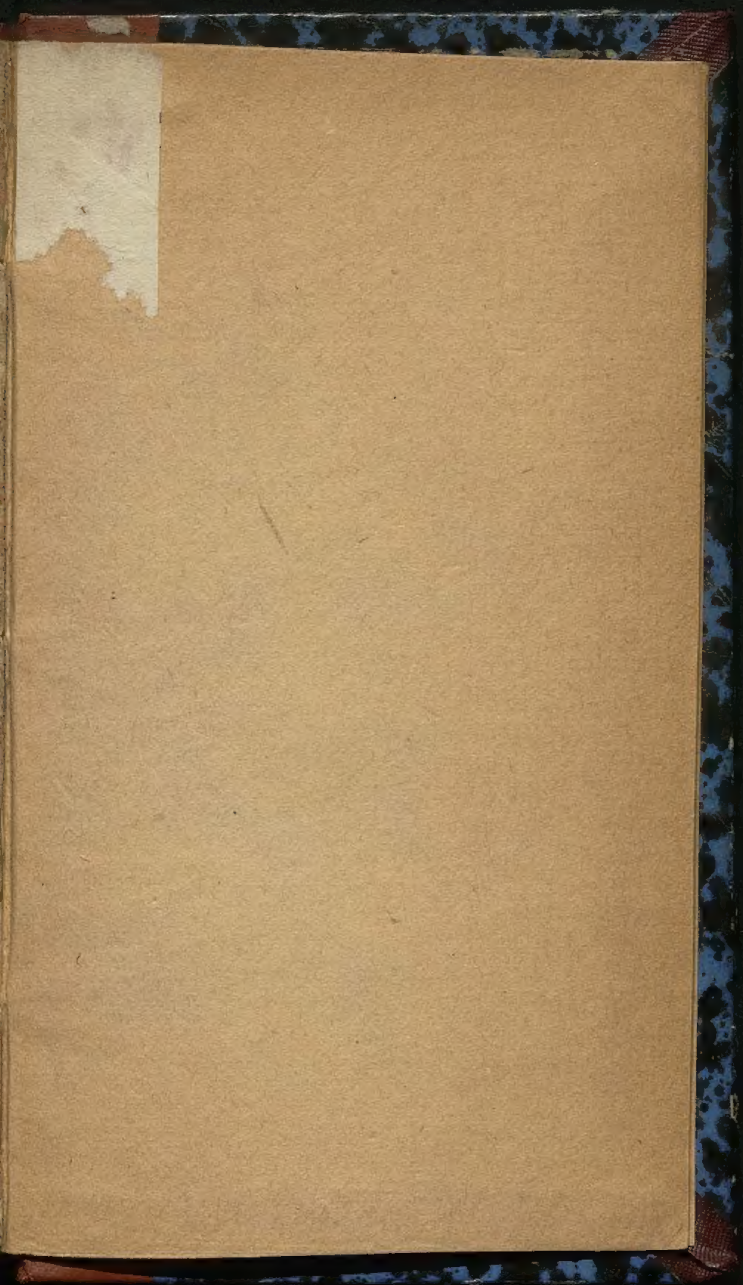
UNIVERSITY OF CAMBRIDGE

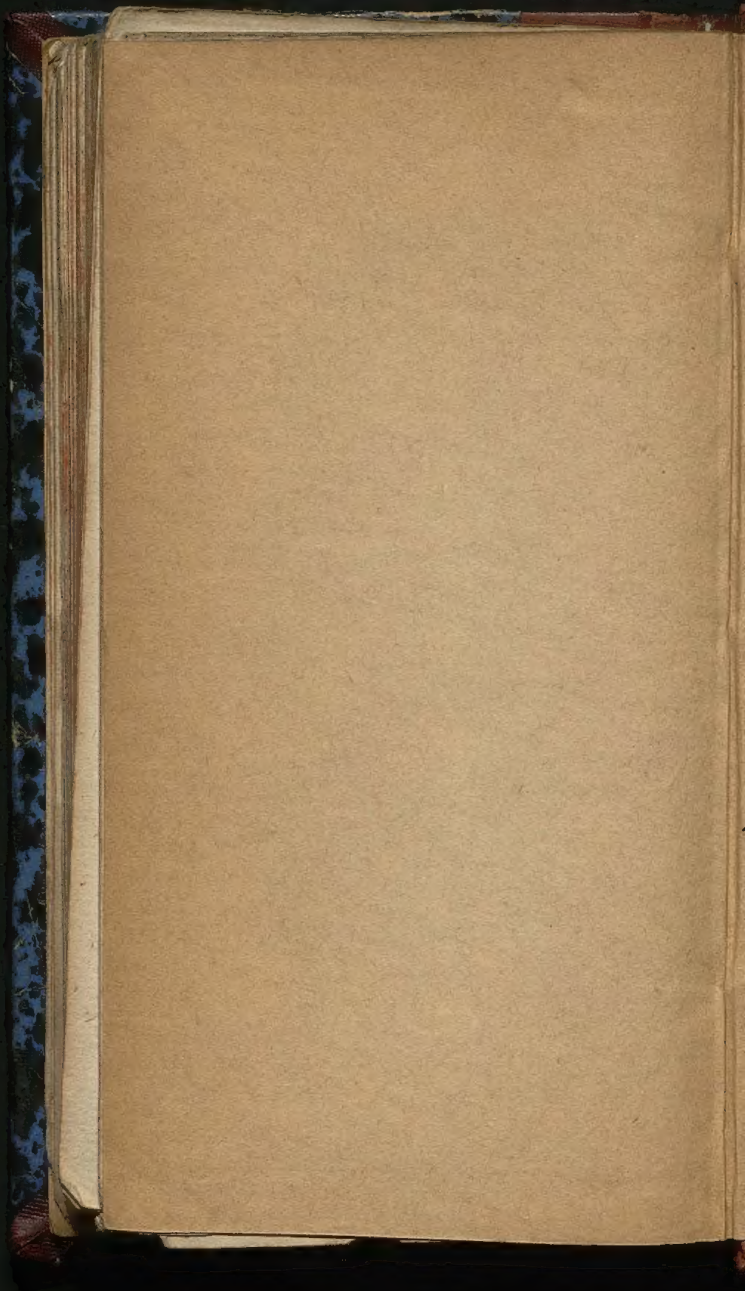
LIBRARY













Biblioteka Jagiellońska



stdr0024477

